Witamy Helenę Rakoczy w Polsce — str. 4


# PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 61 | Warszawa, czwartek 3 sierpnia 1950 r. | Rok V


# TRIUMF LEKKOATLETYKI RADZIECKIEJ

## Trenujemy z radzieckimi tenisistami

CODZIENNIE na kilku kortach w Sopocie trenują tenisiści radzieccy. Skoro świt wychodzą ze swej kwatery w Grand Hotelu idąc szybkim marszem na miejsce ćwiczeń.

Towarzyszy im niezmiennie trener Siniuczkow, który prowadzi skrupulatnie notatki pracy, by łatwiej orientować się w potrzebach, niedomaganiach i błędach swych pupili. Po zwykłym treningu, rozpoczynają się gry z tenisistami węgierskimi i rumuńskimi. Zwykle jakiś przygodny sędzia liczy gemy, a czasem robią to sami grający.

O, właśnie mamy taką miłą okazję, bo trenują młodziutka Jemielianowa i znakomity, rutynowany as rumuński Visiru I. Idą piły szybko i sprawnie odbijane, jak od ściany — od rakiety Rumuna. Radziecka tenisistka gra ze skupionym wyrazem twarzy, widać że pożera oczami ruchy i zagrania partnera. Bierze woleja rakietą zbyt podniesioną do góry, Siniuczkow przerywa grę i razem z Visiru pokazują dziewczynie, jak należy wyeliminować błąd.

Za chwilę gra toczy się dalej i o dziwo mała racjonalizacja radziecko - rumuńska sprawiła, że wolej wychodzi jak złoto, z czego cieszą się grający, trener i licznie już zebrana publiczność.

Tymczasem zjawia się Ozierow, który tego dnia będzie grał właśnie z Visiru, obserwuje swego przeciwnika i twierdzi, że będzie musiał jeszcze jakiś czas potrenować na kortach sopockich i piłkami Slazengera, by skutecznie przeciwstawić się grze dobrego Rumuna. Trening Korowiny z Erdődi zgromadził licznych widzów. Dziś radziecka tenisistka ma dobry dzień. W pierwszym secie bije z łatwością węgierską zawodniczkę 6:4, by w drugim ulec jej jednak po zaciętej walce.

Widać wyraźnie, gdy się systematycznie chodzi na treningi poranne, jak rośnie forma radzieckich tenisistów. Już drugi występ Ozierowa dał pokaz pięknej, silnej, nowoczesnej gry. Viziru miał wprawdzie przewagę, ale tylko w pierwszym secie. Deszcz zastał graczy, gdy prowadził Ozierow 6:5 i mecz musiano przerwać.

Mistrzowie krytej hali — tenisiści radzieccy, którzy przyjechali tu z rewizytą podzielą się z naszymi graczami i trenerami doświadczeniami w zakresie metod treningu. Wiele nam dadzą i wiele jak to sami podkreślają skorzystają. Bo ich metoda pracy, baza na masowości (Mistrzostwa Moskwy 1948 r. — 1.594 tenisistów) to skarbnica niewyczerpana, a tenisiści Węgier, Rumunii i Polski podczas turnieju sopockiego to dla nich duży materiał do obserwacji.

Jak grają tenisiści ZSRR? Każdy będzie mógł zobaczyć, bo wystąpią oni w szeregu meczów treningowych. Grają szybko, mocno — ofensywnie. Nie boją się ataku. Ich tenis to atak.

Po okresie aklimatyzacji, który, jak mogłem stwierdzić w Sopocie, ma się już ku końcowi, zobaczymy o jaki tenis walczą zawodnicy ZSRR.

Ale największą naszą zdobyczą będzie bezpośrednia możliwość kontynuowania wymiany doświadczeń i nauki. Pierwszy etap, po wiosennej współpracy w ZSRR, dał już wyniki: Są nimi sukcesy naszego tenisa w skali międzynarodowej. Dalszy etap stoi przed nami otworem. Rewizyta radzieckich tenisistów przyniesie niewątpliwie wielkie korzyści obu stronom.

*Edward Trojanowski*

# SKONECKI ZWYCIĘŻA ASBOTHA

## 4 emocjonujące sety wielkiej gry

WIELKI pojedynek Asboth — Skonecki mamy już za sobą. Obaj przeciwnicy reprezentują na ogół wyrównaną obecnie klasę, grają, mimo wielu istotnych różnic, na ogół podobnym stylem (przecież regularnej i precyzyjnej gry obu mistrzów nie można przyrównać do systemu rozgrywania meczu przez ofensywnie grającego Davidssona, czy też Ozierowa, który z reguły dąży do wygrania punktu za pomocą dwu, najwyżej trzech uderzeń).

O zwycięstwie więc w pojedynku Asboth — Skonecki decydowała taktyka. Zwyciężył lepszy w tym dniu taktyk. Zwyciężył Skonecki, gdyż rozegrał po raz pierwszy w swej karierze zupełnie dojrzały mecz pod względem prawie idealnej taktyki, która zaważyła na ostatecznym wyniku spotkania.

Jak więc grał Skonecki, jaki opracował plan batalii, batalii trudnej, w której dawaliśmy mu 40 procent na sukces?

Grę Skoneckiego znamy już zupełnie dokładnie. Umiemy po kilku zaledwie jego uderzeniach treningowych przed meczem, wyczuć czy znajduje się on w uderzeniu, czy posiada w tym dniu skłonność do idealnej koncentracji.

Na początku meczu z Adamem, biorąc nawet pod uwagę nienormalne warunki gry (obmokły kort) wyraźnym było, iż Skonecki grać będzie poniżej formy. Pierwsze próbne uderzenia wymieniane z Asbothem wskazywały od razu, iż mistrz Polski znajduje się w znakomitej formie. Wówczas zaczęliśmy się niepokoić już tylko o stronę taktyczną.

dalszy ciąg na str. 3



WŁADYSŁAW SKONECKI międzynarodowy mistrz Polski

Foto API

## Gen. Jaroszewicz wręczył nagrody zwycięzcom w Sopocie

SOPOT, 2.8. (Tel. wł.)

PUBLICZNOŚĆ, która przez 11 dni trwania turnieju szczelnie wypełniała trybuny sopockiego Ogniwa, nie zawiodła w chwili zakończenia Międzynarodowych Mistrzostw Polski. Po zakończeniu ostatniego spotkania wszyscy zostali na miejscach i dawno nie oglądaliśmy już zakończenia imprezy sportowej przy tak wypełnionej widowni.

Po odegraniu hymnu państwowego do ustawionych w szeregu zawodników rumuńskich, węgierskich i polskich przemówił wiceminister Obrony Narodowej, prezes PZT, generał Jaroszewicz, dziękując im za udział w turnieju. Gen. Jaroszewicz zwrócił się do gości radzieckich wyrażając im wdzięczność za uświetnienie turnieju swą obecnością przekazując za ich pośrednictwem pozdrowienia od sportowców krajów demokracji ludowej dla całego narodu radzieckiego i Generalissimusa Stalina.

Na zakończenie gen. Jaroszewicz życzył zawodnikom, aby dążyli do jeszcze większego podniesienia poziomu gry.

Następnie mówca przystąpił do rozdania nagród, które odbyło się w niezwykle serdecznej atmosferze. Każdy tenisista kroczący od stołu z nagrodami witany był rzęsistymi oklaskami przez widzów.




Mistrzyni ZSRR Korowina Iwanowa

## Międzynarodowi mistrzowie Polski w tenisie na r. 1950

Gra pojedyncza kobiet:
Koermeczi — Węgry

Gra pojedyncza mężczyzn:
Skonecki — Polska

Gra podwójna:
Asboth, Adam — Węgry

Gra mieszana:
Koermeczi, Asboth — Węgry

JUNIORZY:

Gra pojedyncza:
Jansco — Węgry

Gra podwójna:
Jansco—Węgry, Juhas—Rumunia

## 23 zwycięstwa ZSRR
## Klęska węgierskich lekkoatletów

MOSKWA, 2.8. (Tel. wł.)

MECZ lekkoatletyczny ZSRR — Węgry rozegrany w niedzielę i poniedziałek na wspaniałym stadionie Dynamo w Moskwie, zgromadził na trybunach łącznie w oba dni niemal 100.000 widzów. Spotkanie zakończyło się wysokim zwycięstwem gospodarzy 217:128 pkt., przy czym punktowane były łącznie konkurencje męskie i kobiece. W konkurencjach indywidualnych każde państwo było reprezentowane przez dwu zawodników, względnie zawodniczki.

Wysoki wynik cyfrowy raz jeszcze potwierdza jaką potęgą jest lekkoatletyka radziecka. Drużyny węgierskie dały z siebie maksimum, staczając prawie w każdej konkurencji zacięte i porywające walki. W szlachetnej rywalizacji musiały jednak uznać wyższość gospodarzy. Obie drużyny pobiły w czasie meczu kilka rekordów krajowych.

*(Dalszy ciąg na str. 2)*

## II plenarne posiedzenie GKKF

W piątek, 4 bm. odbędzie się w sali WKKF II plenarne posiedzenie Głównego Komitetu Kultury Fizycznej.

Głównym punktem obrad będzie zagadnienie kadr na odcinku kultury fizycznej, w związku z walką o realizację planu 6-letniego.

Na plenum będą obecni tenisiści radzieccy, którzy w sobotę i niedzielę rozegrają na korcie w Warszawie spotkania pokazowe.

## Rakoczy dziękuje za troskliwą opiekę

— MAM nadzieję, że tytuł mistrzowski świata, jaki zdobyłam w Bazylei, nie będzie ostatni i że wkrótce możemy oczekiwać drugiego tytułu w innych dziedzinach sportu — powiedziała Helena Rakoczy podczas przyjęcia gimnastyczek w WKKF.

Dziękując GKKF za opiekę, jaką roztoczył nad naszymi reprezentantkami podczas przygotowań do mistrzostw świata, Rakoczy zwróciła jednocześnie uwagę na szczególnie serdeczną opiekę prezesa PZG, ppłk. Noskiewicza i sekretarza prezydium GKKF, Kosmana na mistrzostwach.

— Czułyśmy się niejednokrotnie pokrzywdzone przez sędziów — mówiła Rakoczy — jednak obaj oni potrafili nas pocieszyć i stworzyć przychylną atmosferę, w której rezultacie wytrwałyśmy do końca.

W imieniu całego zastępu reprezentacyjnego, który składa się z instruktorek gimnastyki, Rakoczy złożyła zapewnienie, że dołoży on wszelkich starań, aby odpowiednio wychować powierzoną jego opiece młodzież.



Bernard Radojewski, trener mistrzyni świata Heleny Rakoczy (patrz artykuł str. 4)

## Sportowcy radzieccy gratulują Skoneckiemu

SOPOT, 2.8. (Tel. wł.) — Po meczu Skonecki — Asboth przeprowadziliśmy błyskawiczny wywiad z gośćmi radzieckimi na temat aktorów spotkania. Oto ich uwagi:

KORBUT: — Skonecki grał chyba jak nigdy dotychczas. Widziałem go na wiosnę w Moskwie. Od tego czasu zrobił szalone postępy. Dotychczas Asboth uważany był za czołowego tenisistę państw demokracji ludowej. Dziś do tego miana pretenduje Skonecki. Polak wygrał dlatego, że w decydujących momentach chodził do siatki. Poza tym ustawia się dobrze na korcie i jest na tyle szybki, że do precyzyjnych dropszotów Asbotha umiał na czas dochodzić i zdobywał w ten sposób punkty.

OZIEROW: — Obaj rywale byli dobrzy. Skonecki był jednak szybszy i był więcej w ataku. Grałem z nim przed 3 miesiącami i wówczas był wolniejszy i bardziej defensywny. Obecnie więcej atakował i grał skutecznie przy siatce. Tak Polak, jak i Węgier reprezentują najlepszą klasę Europy. Proszę podać, że w imieniu naszej ekipy i wszystkich sportowców radzieckich serdecznie gratulujemy Skoneckiemu.

KORCZAGIN: — W równej grze ofensywa przyniosła zwycięstwo.

A. S.




Trener tenisistów ZSRR Siniuczkow

## Zatopek jedzie do Finlandii

Rekordzista świata w biegu na 10.000 m Zatopek został wraz ze średniodystansowcem Cevoną zaproszony do Finlandii na kilka startów. Obaj zawodnicy mają wystąpić jeszcze w tym tygodniu w Helsinkach, a następnie w Turku i Tampere.

## Wyróżnienie lekkoatletów

PZLA udzielił pochwałę za postawę godną sportowca Polski Ludowej drużynie lekkoatletycznej, która startowała w Niemieckiej Rep. Demokratycznej, z wyróżnieniem Bregulanki, Mariana Hoffmana, Kiszki i Buhla.



Korbut trenuje w Sopocie

Foto API

## Ponad 300 zgłoszeń do mistrzostw lekkoatletycznych

Do mistrzostw lekkoatletycznych Polski w Krakowie (13 — 15 bm.) zgłosiło się już ponad 300 zawodników. Licznie będą reprezentowani zawodnicy wiejscy. LZS Żurawica zgłosił 28 zawodników i zawodniczek.

Podczas mistrzostw PZLA organizuje konferencję z prezesami i wiceprezesami okręgów oraz trenerami. Celem konferencji będzie omówienie działalności sportowej okręgów oraz spraw szkoleniowych.

Mistrzostwa zapowiadają się więc imponująco. Liczba 300 zawodników — rekordowa; przy stale wzrastającym poziomie l.-atl., będziemy świadkami wspaniałej walki, z której narodzić się może nie jeden rekord.

Konferencja, zapowiedziana przez PZLA ułatwi dalszą pracę trenerom i działaczom. Mistrzostwa w Krakowie będą kamieniem milowym polskiej lekkoatletyki.

## Ostatnie uderzenia rakiet w Sopocie

str. 3 i 6

## Deszcz rekordów na meczu ZSRR - Węgry

# Kanaki pokonał Nemetha

## a Gyarmati wygrała z Czudiną

*(Dokończenie ze str. 1)*

W KONKURENCJACH kobiecych Węgierki odniosły trzy zwycięstwa, dzięki Gyarmati, która pobiła rekordy krajowe na 200 m i 80 m pł. W skoku w dal Węgierka osiągnęła zwycięstwo już w pierwszej kolejce skoków. Warto podkreślić, że Gyarmati miała ledwie dwa skoki dobre (drugi był 581), pozostałe zaś cztery przekroczyła, przy czym w jednym z nich miała 600! Czudina miała skoki: 569 — 579 — 556 — 570 — 580. W przedostatnim skoku przekroczyła.

W biegu na 200 m poprowadziła na krzywiźnie Malszina, zdobywając około 1 m przewagi nad Gyarmati. Na prostej Węgierka zaatakowała Malszinę i zrównała się z n'ą na 30 m przed metą, wygrywając o dłoń.

**GYARMATI PO RAZ TRZECI**

Wspaniały pojedynek odbył się w biegu na 80 m pł. Do czwartego płotka Gyarmati biegła równo z Czudiną, która teraz potknęła się i straciła około 1 metr. Przewagę tę Węgierka utrzymała do ostatniego płotka, na prostej zaś Czudina walczyła zaciekle i odrobiła stracony dystans, przegrywając minimalnie w identycznym zresztą czasie co Węgierka. Czas 11,4 jest rekordem Węgier.

W konkurencjach męskich Węgrzy zdobyli również trzy pierwsze miejsca w konkurencjach indywidualnych oraz wygrali sztafetę 4 x 400 m w rekordowym czasie.

**WSPANIAŁY BIEG NA 1.500 M**

Najpiękniejszą konkurencją w pierwszym dniu był bieg na 1.500 m. Pierwsze okrążenie poprowadził Bielokurow (400 m 59,0) przed Garayem. Po 400 m objął prowadzenie Weetyusme, a Węgrzy starali się tylko o to, aby nie odpaść od czołówki. 800 m Weetyusme przebiegł w 2:02,5, a 1.000 m w 2:35,2. Po 1.200 m kolejność nie zmieniła się. Prowadził Weetyusme przed Bielokurowem, zaś krok w krok za nimi biegli Węgrzy.

Na 200 m przed metą Garay zaatakował na krzywiźnie zawodników radzieckich, minął ich i zdobył kilka metrów przewagi. Na ostatniej prostej Weetyusme odrobił stracony dystans, lecz kiedy zrównał się z Garayem, ten zwiększył tempo i wspaniale finiszując, pierwszy przerwał taśmę.

**PORAŻKA REKORDZISTY ŚWIATA**

Ogromne zainteresowanie wywołał pojedynek rekordzisty świata Nemetha z Kanakim. Po pierwszej kolejce rzutów prowadzenie objął Kanaki, mając 56,37 m wobec 53,79 Węgra. Kanaki rzucał regularnie i doskonale, wyszedł mu drugi rzut — 56,50, podczas kiedy Nemeth miał ledwie 47,54. Trzeci rzut lekkoatleta radziecki miał spalony, natomiast Nemeth rzutem 56,92 objął z kolei prowadzenie.

W czwartej kolejce rzutów, Węgier osiągnął wynik ledwie o 1 cm gorszy od poprzedniego, a Kanaki miał tylko 40,25 m. Piąty rzut Nemeth miał spalony, wynik Kanakiego — 54,78. Wreszcie ostatnia kolejka rzutów. Nemeth jest wyraźnie zdenerwowany po nieudałym poprzednim rzucie. Prowadzi jeszcze, to prawda, ale denerwuje go niezwykły spokój Kanakiego.

Na trybunach jak makiem zasiał. Rzuca Kanaki i za kilka chwil przez megafon słychać słowa: 57,35! Kanaki objął prowadzenie! Rzuca Nemeth — wynik gorszy od poprzednich (55,85). Rekordzista świata został pokonany...

**POJEDYNKI W SPRINTACH**

Zacięty był również pojedynek na 100 m. Do 40 m prowadzi Suchariew, któremu zagrażają Karakułow i Szebeni. Drugi Węgier, Csanyi biegnie sztywno i nie jest groźny. Wspaniałym finiszem Suchariew zapewnia sobie zwycięstwo na mecie, a od konkurentów dzielą go ledwie ułamki sekund.

Olbrzymim zainteresowaniem cieszył się bieg na 200 m. Pierwszy tor wylosował Suchariew, mając przed sobą Csanyiego, Karakułowa i Szebenięgo. Csanyi, specjalista od biegu na krzywiźnie utrzymał się do prostej równo z Karakułowem, który prowadził w pierwszej fazie ten wspaniały bieg. Na prostej kolejność zawodników zmieniła się zasadniczo. Węgier „spuchł" i spadł na ostatnie miejsce.

Prowadzenie objął Suchariew, na drugą pozycję wyszedł Szebeni, który na 50 m przed metą zagrażał poważnie Suchariewowi. Na ostatnich metrach przy akompaniamencie ogromnego dopingu publiczności, Węgier toczył zaciętą walkę o zwycięstwo z Suchariewem, którego pokonał na taśmie o ułamek sekundy.

**SZTAFETY JAK ZWYKLE, EMOCJONUJĄCE**

Bardzo emocjonujące były obie sztafety. W 4 x 100 m na pierwszej zmianie biegli Zarandi i Sucharew. Węgier pobiegł doskonale i wyrobił dla sztafety około 1 m przewagi. Szebeni oddał pałeczkę razem z Korojewem, Csanyi utrzymał równowagę z Sanadze, natomiast zmiana z Goldovanim była zła i Węgier nie mógł już odrobić straconego dystansu nad Karakułowem, który doskonale finiszował.

Sztafeta 4 x 400 m przyniosła zwycięstwo Węgrom. Oba zespoły po-



Nemeth (Węgry)

biły rekordy swych krajów. Walka o pierwsze miejsce toczyła się do ostatniego metra. Węgrzy pobiegli doskonale. Karadi miał 49,2, pozostali zaś poniżej 49,0, mianowicie: Marosi 48,8, Solymosi 48,5 i Banhalmi 48,3.

**LEKKOATLECI węgierscy byli bardzo serdecznie podejmowani przez gospodarzy. Wszyscy uczestnicy meczu otrzymali dyplomy pamiątkowe od Wszechzw. Rady KF i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR.**

### WYNIKI:

**KOBIETY:**

**100 m** — 1. Seczenowa — 12,1; 2. Malszina — 12,3; 3. Egri (W) — 12,6; 4. Rakhely (W) — 12,7.

**200 m** — 1. Gyarmati (W) — 25,2 — rek. Węgier; 2. Malszina — 25,3; 3. Seczenowa — 25,5; 4. Egri (W) — 26,0.

**800 m** — 1. Wasiliewa — 2:13,5; 2. Sokołowa — 2:18,1; 3. Bacskai (W) — 2:18,2 — rek. Węgier; 4. Hazucha (W) — 2:18,8 — rek. juniorek.

**80 m pł.** — 1. Gyarmati (W) — 11,4 — rek. Węgier; 2. Czudina — 11,4; 3. Jakuszowa — 11,7; 4. Kolozsvari — 12,2.

**4×100 m** — 1. ZSRR — 47,5 — rekord; 2. Węgry — 48,2 — rekord.

**kula** — 1. Andrejewa 14,42; 2. Seczenowa — 13,64; 3. Feher (W) — 11,78; 4. Jozsa (W) — 10,38.

**dysk** — 1 .Dumbadze — 45,03; 2. Ponomaliewa — 44,16; 3. Jozsa (W) — 39,55; 4. Umbral (W) — 29,85.

**oszczep** — 1 .Sewriukowa — 48,12; 2. Zibina — 46,42; 3. Umbral (W) — 39,56; 4. Vucsis (W) — 34,69.

**w dal** — 1. Gyarmati (W) — 584; 2. Czudina — 580; 3. Bogdanewa — 572; 4. Lohasz — 530.

**wzwyż** — 1. Ganeker — 160; 2. Czudina — 160; 3. Csaki (W) — 150; 4. Lohasz (W) — 145.

**MĘŻCZYŹNI:**

**100 m** — 1. Suchariew — 10,6; 2. Szebeny (W) — 10,7; 3. Karakułow — 10,8; 4. Csanyi (W) — 10,9.

**200 m** — 1. Szebeny (W) — 21,7; 2. Suchariew — 21,8; 3. Karakułow — 21,9; 4. Csanyi (W) — 22,0.

**400 m** — 1. Kniazienko — 48,6; 2. Komarow — 48,9; 3. Banhalmi (W) — 49,2; 4. Solymosi (W) — 49,7.

**800 m** — 1. Modaj — 1:53,3; 2. Dzemin — 1:53,8; 3. Beres (W) — 1:54,2; 4. Garay (W) — 2:01,7.

**1.500 m** — 1. Garay (W) — 3:49,5; 2 Weetyusme — 3:50,4 — rekord ZSRR; 3 Bielokurow — 3:52,2; 4. Beres (W) — 3:52,4.

**5.000 m** — 1. Popow — 14:27,8 — rekord ZSRR; 2. Pożidajew— 14:31; 3. Szegedi (W) — 14:46,4; 4. Szilagyi (W) — 15:11,2.

**10.000 m — chód** — 1. Mengis — 47:26,4; 2. Zeltunys — 48:02,6; 3. Laszlo (W) — 48:20,6; 4. Somogyi (W) — 50:36,6.

**110 m pł.** — 1. Litujew — 15,0; 2. Denisienko — 15,5; 3. Csenger (W) — 16,2; 4. Palfi (W) — 16,3.

**400 m pł.** — 1. Litujew — 53,0; 2. Łuniew — 53,6; 3. Berdi (W) — 55,4; 4. Csenger (W) — 55,6.

**4×100 m** — 1. ZSRR — 40,9; 2. Węgry — 41,1.

**4×400 m** — 1. Węgry — 3:15,8 — rekord; 2. ZSRR — 3:16,0 — rekord.

**3.000 m przez przeszkody** — 1. Sawenkow — 9,15; 2. Sołtykow — 9:15,2; 3. Jeszensky (W) — 9:32,8; 4. Szilagyi (W) — 10:01,2.

**kula** — 1. Lipp — 16,65; 2. Golianow — 15,63; 3. Levai (W) — 13,84; 4. Horvath (W)— 13.67.

**dysk** — 1. Lipp — 50,31; 2. Klics (W) — 48,56; 3. Isajew — 47,06; 4. Horvath (W- — 46,32.

**oszczep** — 1. Jewliew — 66,40; 2. Varszegi (W) — 66,31; 3. Wajman — 64,72; 4. Rakhely (W) — 57,81.

**młot** — 1. Kanaki — 57,35; 2. Nemeth (W) — 56,92; 3. Petike (W) — 52,04; 4. Ibenko — 50,52.

**w dal** — 1. Madatow — 714; 2. Foeldessy (W) — 696; 3. Kuzniecow — 689, 4 Puskas (W- — 669.

**wzwyż** — 1. Iljasow — 195; 2. Wansowicz — 190; 3. Lehoczky (W( — 185; 4. Foeldessy (W) — 180.

**tyczka** — 1, Hommonay (W) — 400; 2. Kniaziew — 390; 3. Kovacs (W) — 380; 4. Ozolin — 360.

**trójskok** — 1. Szczerbakow — 15,66; 2. Zambrimborc — 15,01; 3. Puskas (W) — 13,70; 4. Palfi (W) — 12,16.

## Mistrzyni świata zapoczątkowała zbiórkę dla walczącej Korei

PRZEWODNICZĄCY GKKF, poseł Motyka gratulując Rakoczy tytułu mistrzowskiego, podkreślił, że sukces Rakoczy w Bazylei ma nie tylko znaczenie sportowe, lecz i wielkie — propagandowe, popularyzując sport Polski Ludowej za granicą.

Rakoczy zapoczątkowała wśród nagrodzonych przez GKKF i WKKF sportowców akcję zbiórki pieniężnej dla walczącej Korei.

— **Czynem tym Rakoczy wykazała świadomość polityczną i ideową — mówił sekr. prezydium GKKF, H. Szemberg. — Apel Rakoczy był godny sportowca i patrioty, który rozumie, że zwycięstwo w sporcie nie jest celem samym w sobie, lecz że jest ono wkładem do walki o pokój i postęp na świecie. Postępowanie Rakoczy i naszych sportowców odnośnie pomocy dla bohaterskiego ludu Korei znalazły szerokie echo na całym świecie. W ten sposób wszyscy nagrodzeni sportowcy zamanifestowali fakt, że w swej pracy sportowej widzą ważną sprawę walki o pokój.**

**Z RUMUNAMI SPOTKAMY SIĘ W TERMINIE PÓŹNIEJSZYM**

Termin meczu lekkoatletycznego Polska — Rumunia przewidziany na 5 i 6 bm. w Bukareszcie, został przełożony na późniejszy okres.

### Przed niedzielą ligową

# Piłkarze klasy państwowej

## zgubili kondycję na wczasach

OD kilku już tygodni walczą zawzięcie o pierwszeństwo w tabeli ligowej Unia Ruch i Związkowiec Kraków. Najbliższa niedziela zdecyduje wreszcie o wyraźnej przewadze jednego z zespołów. Obie drużyny spotkają się w Krakowie w meczu, który może mieć decydujące znaczenie dla końcowego układu tabeli. Kto wygra?

Na pytanie to trudno jest dać odpowiedź. Oba zespoły wygrały ostatnie spotkania przekonywująco i w wysokim stosunku, ale forma ich, zwłaszcza Związkowca wywołała pewne zastrzeżenia. Tak się dziwnie składa, że od lat już obserwujemy to samo zjawisko. Po przerwie w rozgrywkach ligowych, która ma zapewnić graczom odpoczynek, a tym samym lepszy start w drugiej części mistrzostw, wszystkie zespoły wychodzą na boisko zupełnie nie przygotowane. Jest to o tyle dziwne, że każda z drużyn ligowych przebywa na specjalnym obozie, który przynajmniej powinien zapewnić odpowiednią kondycję, tymczasem ostatnie spotkania ligowe wykazały, że i kondycja zniknęła gdzieś na wczasach. Wydaje się więc, że należałoby pomyśleć o pewnych zmianach w sposobie wykorzystywania przerwy letniej zmianach, który gwarantowałyby z jednej strony dobrze zasłużony odpoczynek, z drugiej zaś dobrą formę w rozgrywkach.

Wróćmy jednak do meczu Związkowiec Kraków — Unia Ruch. Szanse, naszym zdaniem, są równe. Jeśli jednak można zabawić się w przewidywania, to więcej możliwości zwycięstwa dajemy ślązakom, których napad jest bardziej zdecydowany w sytuacjach podbramkowych, niż piątka napastników krakowskich.

Również w Krakowie spotkają się Gwardia z ŁKS Włókniarzem. Gwardziści wciąż jeszcze nie zrezygnowali z tytułu mistrzowskiego i w każdej chwili mogą wysunąć się na pierwsze miejsce. Wystarczy bowiem by Związkowiec i Unia zakończyły swą walkę na remis, a Gwardia pokonała ŁKS bez utraty bramki i już zanotujemy zmianę w tabeli. Nie wiemy, jak zakończy się pojedynek liderów, ale w meczu Gwardia — ŁKS odajemy szanse Gwardii.

W Warszawie CWKS zmierzy się z Górnikiem z Radlina. Forma wojskowych nie jest wprawdzie błyskotliwa, ale umiejętności ich powinny starczyć na pokonanie ambitnych lecz słabszych technicznie Górników.

W Poznaniu Związkowiec walczy z Ogniwem Kraków. W meczu dwóch byłych mistrzów Polski, którzy w r. b. wyraźnie obniżyli loty, zwycięstwo odnieść powinien gość z Krakowa.

Budowlani Chorzów gościć będą Kolejarza z Poznania. Budowlani nie mogą dojść do formy, po licznych zmianach, jakie nastąpiły w zespole, wyraźnie kuleje gra napadu. Kolejarz Poznań stracił gdzieś kondycję i z bramkostrzelnością jest z meczu na mecz gorzej. Być może, że własny teren będzie dla Budowlanych pewnym atutem. Jednak Kolejarz nawet w obecnej, słabej stosunkowo formie powinien zatriumfować nad drużyną, której napad w jedenastu dotychczasowych spotkaniach zdołał strzelić zaledwie 9 bramek, a więc najmniej spośród wszystkich drużyn ligowych.

W ostatnim meczu Górnicy z Bytomia mają na własnym boisku pewne szanse podreperowania stanu punktowego w meczu z Kolejarzem Warszawa. Czy jednak szanse te będą wykorzystane to inna sprawa. W początkach sezonu typowalibyśmy niewątpliwie Górników. Teraz jednak chociaż i w Kolejarzu coś „rozkleiło się" w liniach defensywnych, warszawianie sprawiają wrażenie zespołu nieco lepszego.

(W. G.)

## Szczecin czeka na juniorów

Szczecin przygotowuje się do mistrzostw Polski juniorów. W tej chwili zostało zgłoszonych 83 zawodników z 7 okręgów. Spodziewany jest jednak udział 108 juniorów — tak że w pierwszym dniu trzeba będzie rozegrać aż 56 spotkań. Wobec tak dużej ilości zawodników, PZB nie zgodził się na żadne dodatkowe zgłoszenia.

## Warszawa - Wiedeń na ringu

Wiedeński Związek Bokserski pragnie nawiązać kontakt sportowy z Warszawą i prosi o rozgrywanie dorocznych spotkań. PZB, za akceptacją GKKF zgodził się na rozegranie pierwszego spotkania Warszawa — Wiedeń w Warszawie i zaproponował termin 17 września.

## WYNIKI MISTRZOSTW STRZELECKICH POLSKI

### KOBIETY:

**Kb wojskowy,** odl. 300 m: 1. Świerczewska Kol. Pozn. 412 pkt., 2. Krutkopadowa Kol. Łódź 323. 3. Maciaszek Sp. Pozn. 312. W pozycji leżącej Salwach Sp. Rzeszów 153, klęczącej i stojącej Świerczewska 140 i 128.

**Kb. sportowy 7,** odl. 100 m: 1. Świerczowska 368, 2. Kieresińska Zw. Kr. 367, odl. 200 m: 1. Krutkopadowa 355, 2. Kieresińska 354. Łącznie 1. Kieresińska 721, 2 Świerczewska 700.

**Pistolet dow.** odl. 50 m: stojąc 1. Świerczowska 396, 2. Nowakówna Kol. W-wa — 349.

**Pistolet autom.,** odl. 25 m: 1. Świerczewska 13 trafień 103 pkt., 2. Byczkowska AZS Łódź 8 — 62. Pistolet „TT", odl. 50 m: — stojąc: 1. Świerczewska 306, 2. Nowakówna 265. Pistolet „TT" odl. 25 m: — 1. Rakówna Bud. W-wa 18 trafień 133 pkt., 2. Świerczewska 13 — 103.

### MĘŻCZYŹNI:

**Kb. sportowy,** odl. 100 m: 1. Wyszyński Sp. W-wa 380 pkt., 2. Małuszak CWKS 379. odl. 200 m: 1. Golański Zw. W-wa 368. 2. Wyszyński — 363. Łącznie: 1. Wyszyński — 743; 2. Golański — 739.

**Pistolet dowolny,** odl. 50 m stojąc: 1. Golański 480; 2. Matuszak 471. Pistolet autom., odl. 25 m: 1. Golański 20 trafień— 182 pkt., 2. Migaś CWKS — 20 — 181 Pistolet autom., odl. 25 m stojąc, przyrządy celownicze otwarte: 1. Surowiecki Kol, Szcz. 20 trafień — 185 pkt., 2. Golański 20 — 180. Pist. aut.: 1. Kryński 59 — 515, 2. Wasilewski CWKS — 58 — 497.

**Pistolet autom.,** strzelanie do 5 sylwetek wielkości człowieka: 1. Wasilewski 58 trafień, 530 kt., 2. Małuszak 57 — 497. Pistolet „TT", odl. 50 m stojąc: 1. Butkiewicz Gw. Olsztyn 415, 2. Sawicki 396. Odl. 25 m — 1. Sawicki 20 trafień 179 pkt., 2. Mifaś 20 trafień 179 pkt. Pistolet „TT" odl. 25 m stojąc, dowolne ujęcie broni: 1. Matuszak 20 trafień 187 pkt., 2. Grzybek Sp. Rzeszów 20 — 180. Strzelanie do 5 sylwetek: 1. Butkiewicz 51 — 431; 2. Łukowicz Gw. Wr. 50 — 420. Strzelanie na czas do 5 sylwetek w dwu kolejkach po 30 strzałów: 1. Migaś — 47 — 388; 2. Wojtowicz Zw. Szcz. 45 — 344, Dziesięć strzałów do trzech sylwetek w ciągu 5 minut: 1. Cierpiał Gw. Kielce 8 — 63; 2. Pietraś Gw. W-wa 7 — 63.

Dowolna broń myśliwska, strelanie do jelenia z odl. 100 m: 1. Barański Bud. Gd. 62; 2. Kędzierski Kol. Gd. — 37,

## List do Redakcji

# Młodzież Akademicka Łodzi protestuje przeciw brutalności na boisku

*Szanowny Redaktorze!*

*Wbrew woli, musimy niestety powrócić jeszcze do niedzielnego meczu „Ogniwo — Włókniarz". Wbrew bowiem temu co piszą, sprawozdawcy w Łodzi, wiemy i znamy prawdę, którą możnaby streścić następująco:*

*ŁKS u siebie gra nie tylko ostro, ale i niebezpiecznie dla zdrowia i życia przeciwnika. Już po meczu z Związkowcem Kr. zwracaliśmy uwagę na niedopuszczalną, zdaniem naszym, praktykę stosowaną na boisku łódzkim „unieszkodliwiania przeciwnika", po to, aby potem „z trupami" lekko wygrać mecz.*

*Przed meczem byliśmy świadkami bardzo miłego, a przede wszystkim wychowawczego publicznego nagradzania sportowców naszego województwa, ale niestety to, co zobaczyła młodzież na boisku, było zaprzeczeniem prawdziwego sportu. I tutaj należy jasno i wyraźnie stwierdzić, że to nie sędziowie i nie goście, a przede wszystkim gospodarze narzucili brutalny sposób gry, dowodem czego jest fakt, że przede wszystkim i wyłącznie gracze „Ogniwa" zalegali pole. Tak pod jedną, jak i pod drugą bramką leżeli we krwi porozbijani gracze „Ogniwa", dla których nie było nawet pomocy lekarskiej oraz środków opatrunkowych. Tylko dzięki uprzejmości jednego z widzów lekarza, udało się zatamować krew jednemu i założyć opatrunek drugiemu. Na sędziów bocznych padały kamienie i przezwiska, których tu przytoczyć nie sposób. W czasie gry bramkarz „Ogniwa", Rybicki, wił się z bólu, kopnięty przez Hogendorfa, ktoś z trybuny krzyknął głośno: „Kopnij go jeszcze raz, to się podniesie".*

*Świadczy to nie tylko o zupełnej nieznajomości sportu, lecz przede wszystkim o zwyrodnieniu; o braku wychowania wśród części publiczności uczęszczającej na zawody piłkarskie. To, co oglądaliśmy na meczach ze Związkowcem Kr. i „Ogniwem", jest zaprzeczeniem sportu, powodując demoralizację młodzieży obserwującej kopiących się wzajemnie przeciwników, oraz słuchających nie dające się powtórzyć przezwiska. Fakt, że słaby stosunkowo sędzia wydał kilka mylnych orzeczeń nie zmienia faktu, że Zarząd Sekcji Piłki Nożnej KS „Włókniarz" nie chciał, czy też nie potrafił wyciągnąć właściwych konsekwencji w stosunku do własnych graczy, już po pierwszym przykrym meczu z Garbarnią.*

*Nie bronimy wcale graczy „Ogniwa", pozostawiając cały incydent do rozstrzygnięcia wydziałowi gier i dyscypliny PZPN, ale znamy i w opinii sportowej wysoko cenimy Parpana, jako zawsze dyscyplinowanego, a przede wszystkim fair grającego piłkarza.*

*Musiało zatem coś się dziać na boisku niesamowitego, co nawet tego spokojnego i zrównoważonego zawodnika wyprowadziło z równowagi. — Brak porządku na boisku i porządkowych, którzy by zapobiegli na czas obrzucaniu przez niesfornych widzów sędziów bocznych, uniemożliwiła by zapanowaniu na widowni niezdrowej i karygodnej atmosfery w postaci wznoszonych okrzyków pod adresem sędziów i graczy.*

*Kochamy sport i pragnęlibyśmy widzieć w Łodzi nie bójki oraz kopanie przeciwników zamiast piłki, lecz prawdziwy sport. Wierzymy, że może nareszcie ostatnie wypadki zmuszą Zarząd ŁKS „Włókniarza" do wyciągnięcia właściwych wniosków z ostatniego meczu i że nareszcie będziemy widzieli zawody piłkarskie a nie porachunki osobiste. Już po meczu z „Gwardią" frekwencja na boisku znacznie spadła i wielu znanych sportowców na terenie Łodzi przestało uczęszczać na mecze. Pomijamy fakt demoralizowania młodzieży na takich meczach.*

*Ze sportowym pozdrowieniem*
*Związek Akademickiej Młodzieży Polskiej*
*Oddział w Łodzi.*

## II LIGA

# Niedzielne mecze nie powinny wpłynąć na zmianę liderów

POZIOM drużyn drugiej ligi piłkarskiej jest bardzo wyrównany. Tak pisaliśmy po pierwszej niedzieli rozgrywek, to samo powtórzyć musimy dzisiaj. Dotyczy to przede wszystkim grupy zachodniej, w której prawie co tydzień zmieniał się lider tabeli, układ czołówki i outsiderów. Różnica punktowa między poszczególnymi zespołami w pierwszej ósemce nie wynosi więcej niż 2 punkty, a więc nic dziwnego, że każda niedziela przynosi przegrupowania.

W grupie wchodniej wyłoniła się już czołowa grupa, złożona z trzech drużyn: Ogniwa Bytom, Ogniwa Tarnów i katowickiej Stali.

Niedzielne mecze nie powinny (wyjątkowo!) wpłynąć na zmianę liderów. Ogniwo bytomskie wyjeżdża po punkty do przemyskiego Związkowca, a lider grupy zachodniej — sosnowiecka Stal do Świdnicy, gdzie miejscowi Budowlani dostarczą dalszych punktów.

Najciekawszymi spotkaniami będą: Ogniwo Tarnów — Stal Lipiny (wschód) i Włókniarz Chodaków — Kolejarz Bydgoszcz (w zachodniej). W pierwszym meczu faworytem jest zespół Ogniwa, który nareszcie odnalazł formę. Z drugiej znów strony ślązacy posiadają szybki, bramkostrzelny atak — groźny nawet dla exligowców. Drugi mecz może zakończyć się z powodzeniem zwycięstwem gospodarzy, którzy szczególnie na własnym terenie grają dobrze. Włókniarze zechcą w tym meczu wziąć rewanż za wysoką porażkę w Bydgoszczy 0:4. Spodziewać się jednak należy, że goście wywiozą co najmniej jeden punkt.

Dużą poprawę formy wykazał w meczu z Radomiakiem drugi przedstawiciel Włókniarza w drugiej lidze — łódzki Widzew. W meczu ze szczecińską Gwardią stoi jednak na straconej pozycji. W pozostałych spotkaniach tej grupy faworytami są: Budowlani Gdańsk w walce z Radomiakiem i Kolejarz Toruń z imiennikami z Ostrowa.

W grupie wschodniej przewidujemy zwycięstwo Związkowca Chełmek nad częstochowskim Włókniarzem, oraz katowickiej Stali w meczu z Kolejarzem Przemyśl.

W ostatnim spotkaniu tej grupy Lublinianka grać będzie z częstochowskim Ogniwem. Tu trudno wskazać zwycięzcę. Wojskowi nie stanowią już tej Lublinianki, która zostawiała punkty przeciwnikom. Zespół jest obecnie bardziej skonsolidowany i wzmocniony wieloma cennymi nabytkami. Ogniwo nie wykorzystało należycie przerwy wakacyjnej i nie doszło do formy. Skłonni bylibyśmy typować remis.

W pierwszej rundzie niedzielni przeciwnicy uzyskali następujące wyniki:

**Grupa wschodnia:** Ogniwo -Tarnów — Stal Lipiny 0:0. Ogniwo Częstochowa — Lublinianka 4:2, Zw. Chełmek — Włókniarz — Częstochowa 0:0, Związkowiec Przemyśl — Ogniwo Bytom 0:1, Stal Katowice — Kolejarz Przemyśl 2:0.

**Grupa zachodnia:** Budowlani Gdańsk — Związkowiec Radom 3:4, Kolejarz Toruń— Kolejarz Ostrów 1:0, Widzew Łódź — Gwardia Szczecin 4:7, Włókniarz Chodaków — Kolejarz Bydgoszcz 0:4; Stal Sosnowiec — Budowlani Świdnica 3:0.

**MECZ ŻUŻLOWY ZE SZWECJĄ PRZEŁOŻONY**

W najbliższą sobotę i niedzielę miało odbyć się w Sztokholmie spotkanie motocyklowe na żużlu Polska — Szwecja. Wyjazd naszej reprezentacji został odłożony, ponieważ nie nadeszły na czas odpowiednie maszyny.

# Imponujący rozmach inwestycji sportowych w Planie sześcioletnim

OGÓLNYM i podstawowym założeniem inwestycji sportowych, jakie mają być dokonane w ramach planu 6-letniego, jest umasowienie sportu. W tym celu winna być odpowiednio rozbudowana sieć urządzeń sporowych zarówno w miastach jak i na wsi, by najszerszym rzeszom pracujących zapewnić możność uprawiania podstawowych dyscyplin i zdobycia odznaki SPO.

W latach 1950—1955 prowadzone będą również dalej te roboty, które rozpoczęto przed rokiem 1950, a których nie zakończono. Trzeba przyznać, że niektóre z tych prac „zaległych" planowano bez uwzględnienia postulatu racjonalnego rozmieszczenia urządzeń sportowych na terenie kraju. Poza tym jednak inwestycje planu 6-letniego w dziedzinie sportu prowadzone będą wyłącznie z myślą o stworzeniu warunków do uprawiania sportu możliwie we wszystkich miastach i ośrodkach wiejskich.

### PIERWSZE TRZY LATA

**Pierwsze trzy lata planu 6-letniego, tj. rok bieżący oraz lata 1951 i 1952 poświęcone są poza koniecznymi kontynuacjami robót z r. 1949 — budowie urządzeń boiskowych z tym, aby były one jak najbardziej przelotne w celu wykorzystania ich przez jak największą liczbę ludzi oraz by były jak najmniej kosztowne, ponieważ w ten sposób zbudujemy ich więcej.**

**Dalsze trzy lata planu 6-letniego (1952—1955) poświęcone będą budowie pomieszczeń służących do uprawiania podstawowych dyscyplin w okresie zimy ,tj. sal i hal sportowych.**

Tam, gdzie istnieją możliwości, stosowana będzie przebudowa względnie adaptacja obiektów, nadających się do wykorzystania. W ten sposób zaoszczędzimy czas i środki.

INWESTYCJE sportowe winny być równomiernie rozłożone w terenie, tak by każde skupisko ludzkie miało możność korzystać na równi z urządzeń sportowych w ramach większych skupisk, jak np. w dużych ośrodkach przemysłowych, urządzenia te winny być też rozlokowane równomiernie w każdej dzielnicy z uwzględnieniem łatwości dojazdu. Odnosi się to zarówno do miast jak i do wsi.

Inwestycje na odcinku sportu wiejskiego, podobnie jak i w mieście, przeprowadzone będą pod kątem umasowienia i użytkowości. Pierwsze trzy lata planu 6-letniego przeznacza się tu na budowę masowych urządzeń boiskowych, począwszy od najmniejszych — siatkowych, w następnych zaś trzech latach planuje się połączenie gminnych, względnie gromadzkich domów kultury z urządzeniami sportowymi, co da możność przedłużenia aktywności w dziedzinie sportu na okres zimowy. Prace te wykonane być mają wspólnie z Min. Kultury i Sztuki.

### ZA PRZYKŁADEM ZSRR

Wszystkie te urządzenia, buduje się nie pod kątem sportu wyczynowego lecz umasowienia tzn. bez względu na to, czy w danej miejscowości istnieje zainteresowanie sportem, czy też dziedzina ta leży zupełnie odłogiem. Rzecz jasna, że z budową urządzeń przyjdzie zainteresowanie sportem. Przykład Związku Radzieckiego jest tego najlepszym dowodem.

Prócz omówionych wyżej pionów związkowego — Zrzeszeń Sportowych w miastach oraz wiejskiego, inwestycje trzeciego pionu — Głównego Komitetu Kultury Fizycznej — sprowadzą się w planie 6-letnim do budowy ośrodków szkoleniowych wszystkich typów z Akademią Wychowania Fizycznego na czele. Plan inwestycyjny GKKF jest tutaj ściśle zsynchronizowany z programem szkolenia kadr GKKF.

### ROZBUDOWA AWF

Przewiduje się zatem w Planie 6-letnim na tym odcinku przede wszystkim dalszą rozbudowę AWF oraz budowę i rozbudowę Studiów w większych miasach (tzw. technicum) oraz szkół podstawowych w niektórych ośrodkach wojewódzkich. Niezależnie od tych podstawowych typów ośrodków szkoleniowych, nastąpi rozbudowa ośrodków specjalnych: narciarskiego w Zakopanem, żeglarstwa morskiego w Jastarni, żeglarstwa śródlądowego w Giżycku. Rozbudowa ośrodka pływackiego w Żerkowie oraz Ośrodka młodzieżowego trójgałęziowego w Sierakowie — figurują w planie inwestycyjnym roku ubiegłego; z tym że roboty w Żerkowie zostały już ukończone i w dniu 1 lipca ośrodek oddany został do użytku.

W granicach wszystkich pionów uwzględnione będą tereny zaniedbane pod względem sportowym, gdzie urządzeń brak zupełnie, lub istnieją one w ilości niedostatecznej, jak w miastach i województwach.

Z większych obiektów w planie 6-letnim figuruje dalsza budowa hali w Łodzi, która jest kontynuacją z r. 1949, a której ukończenie przewiduje się na ostatni rok planu, następnie dalsza rozbudowa Akademii Wychowania Fizycznego, która ma być skończona w zasadzie w r. 1952.

### DOM SPORTU W WARSZAWIE

W planie 6-letnim znajduje się również budowa Domu Sportu w Warszawie, która jako stolica powinna mieć podobny obiekt, służący jednocześnie dla większych zgromadzeń publicznych o charakterze społecznym i politycznym, dla masowych koncertów itp.

Przewiduje się także wstawienie do planu 6-letniego, budowy stadionu olimpijskiego w Warszawie, który spełniałby zadania wielkiego reprezentacyjnego stadionu, pomyślanego jednocześnie pod kątem jak największej użytkowości i przelotności.

Poza inwestycjami zaplanowanymi centralnie, przewiduje się budowę urządzeń i obiektów z inicjatywy oddolnej, płynącej z terenu. Inicjatywa ta jednak dotychczas dość przypadkowa, musi mieścić się w pewnych ogólnie opracowanych ramach i być zgodna z wytycznymi.

W planach inwestycyjnych muszą być, oczywiście, przewidziane pewne kwoty na remonty kapitalne istniejących urządzeń. W ten sposób utrzyma się w sprawności użytkowej wiele boisk, pływalni, kortów itp., które po wojnie uległy naturalnemu zniszczeniu.

Tak więc, oba Plany — Inwestycyjny i Kapitalnych Remontów w bieżącym sześcioleciu stworzą podstawy do umasowienia sportu, a co za tym idzie do osiągnięcia sprawności fizycznej tworzącego się w Polsce społeczeństwa socjalistycznego.

Czynnikiem pomocniczym będzie tu inwentaryzacja urządzeń sportowych w skali ogólno-krajowej, jaką w tym roku przeprowadzi GKKF i która będzie pomocą przy planowaniu na przyszłość już od roku 1952.

### SPRZĘT SPORTOWY

Ściśle zespolone z umasowieniem sportu winno być zagadnienie umasowienia wytwórczości sprzętu sportowego, który dotychczas pochodził przeważnie z importu, pochłaniającego cenne dewizy. W planie 6-letnim stworzono ku temu podwaliny, przeznaczając poważne sumy na rozbudowę wytwórni sprzętu sportowego i szkutniczego oraz sieci placówek Centrali Handlowej Sprzętu Sportowego i Szkutniczego.

Będzie również stosowana jak najszerzej typizacja urządzeń masowych drogą sporządzania wzorów dokumentacji technicznej dla obiektów typowych w kraju, względnie drogą importu gotowych wzorów, np. z ZSRR. Da to wielką oszczędność czasu i środków.

Dotychczas nie ma u nas przedsiębiorstw wyspecjalizowanych w budownictwie sportowym i konieczne jest powołanie ich do życia. Praca tych przedsiębiorstw oparta byłaby na mechanizacji.

**Realizacja wyżej wymienionych zadań pozwoli setkom tysięcy kobiet i mężczyzn, a szczególnie młodzieży podnosić sprawność fizyczną, zdobywać zdrowie, a tym samym radość życia i siły potrzebne do twórczej pracy pokojowej.**

GWARANCJĄ wykonania zadań jest planowa gospodarka, możliwa jedynie w ustroju socjalistycznym, który budujemy w Polsce Ludowej.

Jerzy Janiszowski




Młodziutka tenisistka radziecka Jemielionowa znajduje się pod troskliwą opieką swego olbrzymiego kolegi Korbuta

# 3158 gemów na korcie sopockim

| | Rozegrano spotkań | w. o. | setów | gemów |
|---|---|---|---|---|
| pojedyńcza mężczyzn | 43 | 3 | 107 | 926 |
| pojedyńcza kobiet | 20 | — | 41 | 334 |
| podwójna mężczyzn | 20 | 1 | 52 | 466 |
| mieszana | 15 | 3 | 34 | 172 |
| pojedyńcza juniorów | 40 | 1 | 96 | 862 |
| podwójna juniorów | 19 | — | 42 | 398 |
| razem | 157 | 8 | 372 | 3158 |

ILOŚĆ STARTUJĄCYCH

| | | | |
|---|---|---|---|
| pojedyńcza mężczyzn | 48 | w tym 13 zagranicznych | |
| pojedyńcza kobiet | 21 | „ 4 „ | |
| podwójna mężczyzn | 22 | „ 6 „ | i 1 kombinowana |
| mieszana | 19 | „ 4 „ | i 3 kombinowane |
| pojedyńcza juniorów | 42 | „ 2 „ | |
| podwójna juniorów | 20 | „ 1 „ | |

*E. Trojanowski*

# Bogini zwycięstwa opuściła Asbotha bo Skonecki był lepszym graczem

**ADAM twierdził uparcie, że Asboth nie był w formie. Adam, gestykulował przekonywująco; jego czarne, wąskie oczy błyskały, ale krąg słuchaczy: — Bełdowski, Staniszewski, Tomaszewski, Trojanowski — nie był przekonany tym monologiem.**

SOPOT, 2.8. (Tel. wł.)

— Asboth grał świetnie — powiedział jeden z nieprzekonanych

BOŻYSZCZE WĘGIER

Adam zaperzył się.

— Świetnie, a cóż mogło go podniecić do tej gry.

Asboth, bożyszcze Budapesztu, uczestnik wielkich turniejów, wielokrotny wimbledończyk.

Adam nie wierzył, by Sopot mogło wydobyć pełny talent Asbotha.

— Co mogłoby zdopingować Asbotha?

Ruchem teatralnym, Adam rozłożył bezradnie ręce.

— Ależ walka, sportowa walka.

— Ach, sportowa walka, to trochę brzmi jak frazes...

Adam pożegnał się szybko, bo nadchodziły dwie piękne jego znajome. Trójka oddaliła się, ale sprawa pozostała. Pozostała sprawa zwycięstwa Skoneckiego. Bo najłatwiej jest obniżyć wartość sukcesu przez obniżenie wartości bojowej pokonanego. A zresztą, „teoria Adama" nie pokrywa się z grą i postawą jego towarzysza gry i zabawy — Asbotha.

PO ZWYCIĘSTWO

Asboth wyszedł na kort żądny zwycięstwa, pewny zwycięstwa. Nie na próżno dzień wcześniej studiował dokładnie grę swego przeciwnika, gdy ten walczył i ciężko walczył z Adamem. Wtedy to właśnie, Adam, przegrawszy powiedział zdenerwowanym tonem:

— Ja nie mogłem dać rady Skoneckiemu, może to się uda jutro Asbothowi.

Więc jednak Adam b. chciał wygrać, a gdy przegrał, liczył na przyjaciela.

**Asboth wyszedł na kort skupiony, z zaciętym wyrazem ust. Zbadał miejsce walki oczami, wyłączył się całkowicie z zewnętrznego świata. To było widoczne — chciał wygrać, był podniecony myślą o walce, a podniecenie ukrył skrupulatnie w spokoju klasowego szermierza.**

**Wielkie napięcie woli zwycięstwa, gra mądra, bezbłędna dała mu pierwszego suchego gema.**

Ale Skonecki natychmiast wyrównał. Czy był to ważny psychologiczny moment? Tak. Asboth liczył na piorunujący przebieg gry. Dlatego zobaczyliśmy przy trzecim gemie oznaki zdenerwowania. Nagle, rakieta wypadła z rąk mistrza Węgier. Drobiazg. Ale... Skonecki prowadzi 2:1.

NADZIEJA...

— Wszystko będzie dobrze — pomyślał może Węgier, gdy przeciwnik zaczął grać niepokojąco źle. Po raz ostatni jednak...

3:3, wywalczona długa kilkudziesięciokrotna piłka musiała być pierwszym dzwonkiem alarmowym dla Asbotha. Historia się powtórzyła. W Budapeszcie, gdy przegrał pierwszy raz, odbili do siebie 148 razy!

Asboth ma dobrą pamięć. Widmo Budapesztu zajrzało mu w oczy. Poderwał się (Budapeszt wart jest gry...). Jest prowadzenie — 4:3. Niestety — nic już więcej.

Pierwszy raz oddać seta Skoneckiemu — czy nie za wielkie ryzyko?

BOGINI ODCHODZI

Następny szok przyszedł, gdy bogini zwycięstwa zdawała się znów być przy Asbocie. Ale wtedy Skonecki był przy siatce i bogini zwolna przeszła na drugą stronę kortu. Znów suchy gem i pozostało 2:3.

Przewaga należy już do historii, a niekończąca się wymiana piłek ciągle przypomina Budapeszt... i to, że Skonecki prowadzi 4:3. Asboth nie rezygnuje jednak — 4:4. Lecz znów suchy gem dla Skoneckiego. Węgierskie ręce opadają. Polak jest więcej, niż groźny. Jest nie do pokonania.

KONIEC!

Mecz skończył się niewątpliwie w tym miejscu, po dwóch setach, choć Asboth nie zrezygnował, wiedział jednak, że jest gorszy.

Robi wrażenie boksera, którego gong uchronił od k. o. Tylko uśmiech i wrodzony takt łagodzą ciężką sytuację wielkiego tenisisty. I to jest właśnie piękne u Asbotha, że pięknie potrafi przegrać.

Oceniła to nasza publiczność, ocenili goście radzieccy.

Asboth przegrywa, ale nie poddaje się... histerii.

ZWYCIĘSTWO Skoneckiego to przecież nasze zwycięstwo. Krajów Demokracji Ludowej. Niech żyje Asboth! Niech żyje Skonecki! Dziękujemy wam za prawdziwie piękną, sportową walkę, która mocniej zacieśnia więzy przyjaźni naszych narodów.

## Dyskusja po treningu



Tenisiści radzieccy odpoczywają po treningu żywo komentując przebieg gier. Na zdjęciu od prawej: Teodorovsky (Rum.), Ozierow, Korbut, Siniczkow. Andrejew

Foto API

# Dobra taktyka Skoneckiego zadecydowała o zwycięstwie nad Asbothem

dokończenie ze str. 1

**Skonecki nie przestraszył się słynnej regularności Węgra, wytrzymywał długie wymiany piłek. Umiał znaleźć odpowiedni moment do ataku. Ruszał wówczas po przygotowanej akcji do siatki i kończył piłkę doskonałym smeczem lub celnie plasowanym wolejem. Zresztą już samo pojawienie się Polaka przy sieci, denerwowało Asbotha wyraźnie. Ręka Węgra drżała wówczas ze zdenerwowania, Asboth zagrywał wówczas mniej dokładnie. Czasami nerwy odmawiały mu posłuszeństwa i Węgier pakował piłkę w siatkę, wysyłał ją na aut lub puszczał ją niedaleko od naszykowanej do skończenia rakiety Polaka.**

— Skonecki jeszcze za mało chodził do siatki — szukał okazji do krytyki po meczu inż. Olszowski.

Mniej więcej te same słowa słyszeliśmy od trenera radzieckiego Siniczkowa, choć ten chwalił bardzo Polaka za dobrą i mądrą grę.

Oczywiście, iż wielki sukces Skoneckiego nie zwalnia nas od krytyki i nie przysłania nam braków i błędów, które znaleźć by można w grze Skoneckiego. Niezaprzeczonym faktem jest jednak to, iż Polak dokładnie przemyślał grę z Asbothem, zdobył się na analizę meczu przed meczem oraz — przełamał dotychczasowy kompleks trzymania się głębi lub półkortu — kompleks występujący jeszcze zbyt jaskrawo u niego w grach podwójnych.

**Bardzo wskazane jest, aby korzyjąc z obecności fachowców radzieckich, którzy umieli nastawić psychikę tenisistów swego kraju na system ofensywny, Skonecki i jego koledzy znaleźli czas na wspólne przedyskutowanie tematu: jak dokonać rewolucji psychicznej u polskich tenisistów, zmierzającej do ostatecznego przestawienia się na bardziej agresywny system gry, na atak i raz jeszcze atak.**

Jak grał Asboth w meczu finałowym?

Grał dobrze, w pierwszych trzech setach, chwilami nawet — bardzo dobrze. Przede wszystkim wzbudził podziw znakomitym wyłapywaniem morderczych smeczów i kończących, zdawałoby się, cross — wolejów.

BŁĄD ASBOTHA

Asboth — naszym zdaniem — źle jednak rozegrał spotkanie taktycznie. Po wygraniu trzeciego seta — powinien przejść sam do ataku, postawić wszystko na jedną kartę. Nie miał wówczas już nic do stracenia i kto wie — może jego ataki zaczęły by denerwować Polaka, liczącego na pewne już swoje zwycięstwo.

Zrezygnowanie przez Węgra z 10-minutowej przerwy było również błędem. Nie chodziło w tym wypadku o wypoczynek, bo więcej przydałby się on Asbothowi, niż Skoneckiemu.

Wiele osób na trybunach myślało, że trzeci set wygrany przez Asbotha, jest przełomem, po którym Węgier zacznie wygrywać. 10-minutowe czekania w szatni na podjęcie gry — na pewno więcej wyczerpałyby nerwowo Skoneckiego, niż Asbotha, który — powtarzamy — nie miał już wiele do stracenia.

NERWY SKONECKIEGO

Na zakończenie naszych rozważań trzeba podkreślić, iż w pierwszym secie Asboth prowadził 3:2 i 40:15, zaś w drugim — 3:0. Oba sety zakończyły się, mimo to, zwycięstwem Polaka. Dobrze to świadczy o wytrzymałości nerwowej Skoneckiego. Od stanu 3:0 w trzecim secie — Skonecki rozsądnie puścił seta. Przez pierwsze trzy gemy walczył. Potem mechanizm zagrań i uderzeń zaczął nieco szwankować. Zresztą nastąpiło zrozumiałe odprężenie koncentracji po zdobyciu tak przekonywującego prowadzenia.

Teraz pozstaje nam przejść do opisu przebiegu. Zrobimy to dziś nieco inaczej, niż zawsze. Sięgniemy do suchych cyfr, niech one mówią o kolejach tego pamiętnego, wspaniałego meczu...

PRZEBIEG GRY

I SET: 0:1 (serwis Asbotha) 1:1, 2:1, 2:2, 2:3 (Asboth prowadzi 40:15), 3:3, 3:4, 4:4, 5:4 (gem trwał 12 minut), 6:4 (Skonecki wygrywa I setbola, wspaniale minąwszy Asbotha przy siatce).

II SET: 0:1 (serwis Asbotha), 0:2, 0:3, 1:3, 2:3, 3:3 (Skonecki odrabia teren w ataku), 4:3 (b. długie wymiany piłek kończą się atakami Skoneckiego), 4:4, 5:4 (Skonecki wygrywa serwis Węgra do zera!), 6:4 (Skonecki wygrywa za drugim setbolem, grając przy siatce).

III SET: 0:1, 0:2, 0:3 (zacięta gra, Skonecki więcej psuje, Asboth gra znakomicie), 0:4, 0:5, (Skonecki puszcza seta, ale męczy przeciwnika ciągłymi skrótami), 0:6.

IV SET: 1:0 (serwis Asbotha, gem b. zażarty), 2:0, 3:0, 4:0 (walka ciągle zacięta), 5:0, 6:0, (Skonecki jest w transie, Asboth zupełnie bezradny).

Ostateczny wynik 6:4, 6:4, 0:6, 6:0.

B. TOMASZEWSKI

# Triumfalny powrót gimnastyczek do kraju

W PONIEDZIAŁEK wróciła do kraju z mistrzostw świata w Bazylei kobieca reprezentacja Polski w gimnastyce. Na dworcu w Warszawie oczekiwali ją przedstawiciele GKKF, CRZZ, Zrzeszeń Sportowych oraz licznie zgromadzona publiczność. Gimnastyczkom — zwłaszcza zaś Helenie Rakoczy — mistrzyni świata, zgotowano serdeczną owację.

W godzinach popołudniowych gimnastyczki były podejmowane w WKKF, gdzie przew. GKKF poseł Motyka wręczył Rakoczy i Reindlowej nagrody pieniężne. Drugie przyjęcie odbyło się w lokalu ZS Ogniwa, gdzie zawodniczkom wręczono upominki w postaci książek. Nadto Rakoczy otrzymała od prezydium CRZZ piękny aparat radiowy, a członkinie ZS Ogniwa, Krupianka i Skirlińska oraz członkini ZS Stal, Kanikowska otrzymały od swych zrzeszeń nagrody pieniężne.

## Wielki hart ducha mimo krzywdzących orzeczeń

### — opowiada prezes Noskiewicz

— OBSERWOWALIŚMY na treningach w Bazylei nasze przeciwniczki i stwierdziliśmy, że przewyższamy je przynajmniej o całą klasę — mówił po przyjeździe do Warszawy prezes PZG, ppłk. Noskiewicz. — Przystępowaliśmy do mistrzostw z naiwną wiarą, że oceny sędziów będą sprawiedliwe. Niestety, już na pierwszym zebraniu sędziów przekonaliśmy się, że utworzyła się przeciwko Polsce koalicja, co potwierdził pierwszy dzień mistrzostw. Gimnastyczkom naszym zamiast oceny za ćwiczenia 9 pkt., dawano 6 lub 7 pkt. Polki były klasą dla siebie zwłaszcza w ćwiczeniach wolnych, lecz oceniano je bardzo nisko.

— Na nasz protest przeciwko krzywdzącym ocenom, przewodniczący komisji sędziowskiej... przesunął sędziów o jedno miejsce. Myśleliśmy nawet o wycofaniu się z mistrzostw na znak protestu, zrezygnowaliśmy jednak z tego zamiaru, gdyż Rakoczy i Reindlowa miały doskonałą pozycję.

Postawę zespołu prezes PZG ocenia jako pierwszorzędną.

**— Podziwiałem nasze zawodniczki, kiedy w ciężkich chwilach, wyraźnie krzywdzone przez komisję sędziowską, nie załamały się, wykazując wielki hart ducha. Krupianka mimo złamania palca, nie chciała wycofać się z konkurencji i wytrwała do końca zawodów.**

**— Wynik w Bazylei jest owocem sumiennej pracy gimnastyczek — powiedział ppłk. Noskiewicz. — Złożyły się nań również pozytywna praca trenerów, zwłaszcza zaś Radojewskiego oraz warunki, jakie stworzył do pracy GKKF i Zrzeszenia Sportowe. Doskonale wpłynął na nasz poziom kontakt z gimnastyczkami radzieckimi, od których przyjęliśmy słuszny kierunek, co pozwoliło Polsce pokonać w Bazylei te państwa, które miały w gimnastyce dużą tradycję.**

## Posypały się nagrody dla gimnastyczek

GIMNASTYCZKI z przyjęcia w WKKF udały się do lokalu ZS Ogniwo, gdzie były serdecznie podejmowane przez przedstawicieli Zrzeszenia. Przemówienia gratulacyjne wygłosili tu w imieniu Rady Głównej ZS Ogniwa — St. Reszczyński, w imieniu Zw. Zaw. Pracown. Samorządowych — Jarosz, w imieniu CRZZ — Dołowy i Reichman. Krupianka i Skirlińska członkinie ZS Ogniwa otrzymały od zrzeszenia nagrody pieniężne. Nagrodę pieniężną dostała tu również Kanikowska od ZS Stal. Wszystkie zawodniczki otrzymały upominki w postaci książek, nadto Rakoczy dostała aparat radiowy, ofiarowany jej przez prezydium CRZZ.

## Kraków wita Helenę Rakoczy

Również Kraków zgotował Rakoczy serdeczne i entuzjastyczne przyjęcie. Już na godzinę przed przyjazdem pociągu zgromadziły się przed dworcem tłumy publiczności, wśród których zwracały uwagę liczne delegacje zrzeszeń sportowych, Ludowych Zespołów Sportowych i klubów w barwnych kostiumach. Po przybyciu pociągu wyniesiono Rakoczy na rękach z wagonu i wręczono jej kwiaty.

# Szermierze kończą sezon

## obozem szkoleniowym

Szermierze kończą sezon. Za kilka dni rozjadą się do domów juniorzy i instruktorzy, zgromadzeni na obozie unifikacyjnym w ośrodku WKKF w Zakopanem.

33 najlepszych juniorów i 10 instruktorów pod kierunkiem mjr. Keveya oraz fechtmistrzów państwowych Czypionki i Popiela zdobywało nowe wiadomości i wiedzę praktyczną. Juniorzy ci reprezentowali: Śląsk — 14 (między innymi mistrz Polski we florecie juniorów Twardokens, wicemistrz Polski we florecie Rydz), Warszawa — 5 (wicemistrz Polski w szabli Pawłowski), Kraków — 1 (mistrz Polski juniorów w szabli Zabłocki), Łódź — 9, Szczecin — 2, Wrocław i Gdańsk po 1.

Instruktorzy reprezentowali: Śląsk — 4 (Sobik, Franz, Jery, Drozdowski), Kraków — 2 (Sołtan, Różycki), Łódź — 2 (Kaźmierczak, Szor), Poznań — 1 (Chwalisz) i Wrocław — 1 (Ludwiczak).

**GOŚCIE Z BUŁGARII I CSR**

Oprócz tego na obozie zdobywali doświadczenie, aby je później wyzyskać u siebie, reprezentanci Bułgarii i Czechosłowacji. Bułgarię reprezentowali: sekretarka Bułgarskiego Związku Szermierczego i instruktorka uprawiająca szablę i floret — Nikolajew i instruktor z Sofii — Antonow. Z Czechosłowacji przybyło dwóch instruktorów: z Pragi — Vrsechy i z Brna — Kopulety, aby podpatrzeć szkołę Keveya.

Program obozowy przewidywał: 4 godziny zajęć praktycznych, 2 godziny szkolenia ideologicznego i teoretycznego oraz 1 godzinę zajęć świetlicowych codziennie. Ponadto obozowicze postanowili jako Czyn Lipcowy urządzić przy ośrodku 2 boiska do [illegible]kówki i 2 boiska do koszykówki, co wykonali na dwa dni przed terminem, oddając do użytku pięknie zniwelowane i urządzone place.

**RADA OBOZOWA PILNUJE...**

Rada obozowa — Jaskuła, Rydz i Pawłowski — pilnowała dyscypliny i obowiązkowości uczestników. Pięknie wydawana gazetka ścienna przesłana zostanie do Polskiego Związku Szermierczego. Pogadanki ideologiczne prowadzili — Jaskuła z ZMP z Katowic i Sołtan z Krakowa.

Obozowicze ponadto wzięli udział w uroczystościach z okazji 6 rocznicy PKWN, w pokazach sportowych na stadionie miejskim w Zakopanem oraz w odsłonięciu pomnika Lenina w Poroninie.



Nawrocki

Trener Kevey był bardzo zadowolony z obozu i uczestników, przy czym wyróżniał z juniorów: Pawłowskiego, Twardokensa, Zabłockiego i Lachowskiego a z instruktorów: Bułgara Antonova (który przez cały czas obozu zapisywał sobie całe stronice szkoły Keveya, tym bardziej, że przebywał jakiś czas na studiach w AWF w Budapeszcie i mówi po węgiersku) oraz Franza, Sobika i Kaźmierczaka. Fachową kadrę szkoleniową stanowili Czypionka i Popiel, którzy z zapałem uczyli młodszych kolegów z ośrodków robotniczych zawiłych arkanów szermierki, które ci z kolei przekażą robotniczej młodzieży Śląska, Łodzi.

Doskonałe warunki zakwaterowania i możliwości treningowe podciągnęły wybitnie formę juniorów, tym bardziej, że dwa razy w tygodniu urządzano zawody drużynowe i indywidualne z udziałem juniorów i instruktorów.

**KEVEY NAPISAŁ KSIĄŻKĘ**

W czasie obozu trener Kevey dokończył swą rewelacyjną książkę szermierczą, do której rysunki wykonał Franz, a która wydana zostanie w najbliższym czasie przez Prasę Wojskową. Kevey otrzymał już ofertę od Czechów i Bułgarów na jej przetłumaczenie i wydanie w tych językach.

Obóz zakończył sezon szermierczy — w którym wprawdzie nie było spotkań międzynarodowych, ale zato wielka ilość zawodów krajowych: eliminacje okręgowe do Ligi szermierczej, rozgrywki Ligi szermierczej, mistrzostwa juniorów kl. I, II i III, mistrzostwa kobiet kl. I, II i drużynowe mistrzostwa Polski w bagnecie oraz walne zgromadzenie PZS.

W szabli w Lidze szermierczej Katowicka **Stal** jest po I rundzie rozgrywek wiosennych na I miejscu przed CWKS Warszawa.

We florecie drużynowym kobiet **Ogniwo** Warszawa zdobyło tytuł mistrza Polski przed katowicką Stalą.

W pierwszych mistrzostwach bagnetowych **Paliga** z CWKS zdobył tytuł mistrza Polski przed Przeździeckim z CWKS.

Sezon ubiegły odznaczał rozrost szermierki wszerz, podciągnięciem się juniorów, którzy zagrażają już rutynowanym znanym zawodnikom, przeprowadzeniem kilku obozów kondycyjnych dla klasy państwowej oraz opracowaniem regulaminów i instrukcji, których brak tak bardzo dawał się odczuwać.

Brak jeszcze wykwalifikowanej kadry sędziowskiej oraz sprzętu, którego zapotrzebowanie przekracza jeszcze możliwości produkcyjne.

Jesteśmy przekonani, że wszystkie braki zostaną w najbliższym czasie usunięte i szermierka w Polsce Ludowej jako jeden ze sportów, przygotowujących obywateli do obrony pokoju, zdyscyplinowanych i karnych, przodowników pracy wśród robotniczej ludności — pójdzie drogą masowego rozwoju, wychowując dobrego obywatela i sportowca.

J. N.

## Współtwórca sukcesu Rakoczy trener Radojewski

### może być wzorem skromności

Bernard Radojewski, trener gimnastyczny, ur. w r. 1912 w Westfalii, powrócił do Polski jeszcze przed drugą wojną światową. W r. 1930 będąc juniorem, startuje w meczach międzypaństwowych jako senior. Wielki talent instruktorski Radojewskiego, każe mu poświęcić się wychowaniu i szkoleniu innych.

W r. 1931 uzyskuje stopień instruktora. W 1938 startuje na mistrzostwach Polski razem z zawodniczkami tej miary co Kosman, dzisiejszy sekretarz prezydium GKKF i Dołowy, obecny sekretarz Rady KF i Sportu przy CRZZ.

Na mistrzostwa świata Radojewski udaje się jako obserwator właśnie ze względu na wybitne uzdolnienia instruktorskie. Po wojnie w 1948 r. zostaje trenerem i szkoli drużynę Stal Poznań.

W tym samym roku rozpoczyna trening z obecną mistrzynią świata Heleną Rakoczy.

W 1949 r. na mistrzostwach Polski Radojewski zdobywa tytuł wicemistrza w wieloboju, będąc jednocześnie najlepszym zawodnikiem w skoku przez konia.

Jak mówi Radojewski, jego zasługa w tym, że Rakoczy uzyskała tytuł mistrzyni świata jest nie wielka. W pierwszym rzędzie sukcesy naszej mistrzyni były rezultatem wzorowania się na gimnastykach i gimnastyczkach radzieckich, ich sposobie wykonywania ćwiczeń i treningu. Poza tym nie bez znaczenia jest pomoc w treningach Lewickiego, okręgowego trenera gimnastycznego w Krakowie.

## Owacyjne powitanie gimnastykom polskim zgotowała Łódź

Zrzeszenie Sportowe Włókniarz oraz cała sportowa Łódź witała we wtorek wieczorem w hali na Widzewie reprezentacyjną drużynę polskich gimnastyczek, z mistrzynią świata — Heleną Rakoczy na czele. W czasie uroczystości, na którą przybyło ok. 10 tys. widzów, przedstawiciel Zrzeszenia Sportowego Włókniarz wręczył mistrzyni świata szereg upominków oraz nagrodę pieniężną w wysokości 50 tys. zł.

Po części artystycznej nastąpiły popisy gimnastyczne całej drużyny reprezentacyjnej na równoważni i drążkach, w których Helena Rakoczy zademonstrowała najwyższą klasę. Występ całego zespołu, a zwłaszcza mistrzyni świata zebrani nagrodzili długotrwałą owacją.

## Gimnastycy szwajcarscy ocenili Polki jako najlepsze

W ĆWICZENIACH zespołowych Polki wystąpiły w Bazylei z maczugami. Szwedki ćwiczyły piłkami, Włoszki i Austriaczki — kółkami, a Belgijki — ze skakanką. Zdaniem naszych zawodniczek, ćwiczenia z maczugami są trudniejsze, jednak pragnąc uromaicić program, Polki mają zamiar ćwiczyć również innymi przyrządami, a więc piłką lub skakanką.

Publiczność w większości szwajcarska, doskonale znała się na gimnastyce i głośno protestowała przeciwko krzywdzącym Polki orzeczeniom komisji sędziowskiej.

Sprzętom opiekowali się czynni gimnastycy szwajcarscy, którzy po zawodach ofiarowali Polkom wspaniałą bombonierę z czekoladkami. Na pudełku widniał napis, głoszący, że gimnastycy szwajcarscy przyznają Polsce pierwsze miejsce w mistrzostwach świata, wbrew złośliwej ocenie sędziów.

### POLSKA — FINLANDIA

**PZB otrzymał propozycje z Finlandii rozegrania meczu Polska — Finlandia w Polsce. PZB wysunął termin 8 października. Finowie rozegrają w Polsce dwa spotkania.**

**TURNIEJ TENISOWY ZRZESZEŃ**

Na kortach ZS Górnik w Katowicach rozpoczął się w środę turniej tenisowy Zrzeszeń Sportowych, rozgrywany w konkurencji zespołowej i indywidualnej, z udziałem 9 reprezentacji. W skład każdej drużyny wchodzi 2 seniorów, 2 juniorów, 1 seniorka i 1 juniorka. Turniej trwać będzie do 6 bm.

## Liga waterpolowa na finiszu

### Zacięte walki szykują się w Ostrowcu i Katowicach

Waterpoliści znajdują się już na finiszu. Sobotnie i niedzielne spotkania: Ogniwo Byt. — Stal Ostr., Stal Gl. — Ogniwo Kraków i Stal Kat. — Ogniwo Kr. będą miały jednak znaczenie raczej dla drużyn znajdujących się na dolnych szczeblach drabinki ligowej.

Ogniwo Bytom, które udaje się do jaskini lwa, niedawnego lidera ostrowieckiej Stali, walczyć będzie tylko o tytuł moralnego mistrza, gdyż jej pierwsze miejsce jest pewne. Nawet ewentualna porażka nie pozbawi bytomian tytułu, gdyż różnica punktów przesądza ostateczny rezultat na korzyść drużyny Gremlowskiego.

Czy jednak może dojść do porażki Ogniwa. Biorąc pod uwagę wszelkie pro i contra — raczej nie. Zespół bytomski jest obecnie jedną z najsilniejszych drużyn. Posiada on doskonałego bramkarza — Zakrzewskiego, jednego z najlepszych obrońców w Polsce — Zemyra i szybko pływający atak z Godzikiewiczem na czele.

Wprawdzie w czasie obozu w Ostrowcu, miejscowi dzięki treningowi pod okiem Knausa, znacznie się podciągnęli w grze, nie wydaje nam się jednak, by zdołali w krótkim okresie czasu nadrobić wszystkie zaległości.

W każdym razie Ogniwo musi być nastawione na walkę od pierwszego gwizdka, o ile pragnie wyjechać z dwoma punktami z Ostrowca. Nie wolno przy tym zapominać o tak ważnej rzeczy jaką jest własna publiczność, która będzie dopingowała swoich, a tym bardziej o „gorący" widowni ostrowieckiej, pasjonującej się zawodami waterpolowymi.

Następne spotkania, które się odbędą w Gliwicach i Katowicach są bardzo ważne dla każdego z zespołów. Bardziej interesujący będzie mecz w Katowicach.

Stal Katowice nie bez słuszności pretenduje do miana jednej z czołowych drużyn w kraju. Tak się dotychczas składało, że najlepszy gracz zespołu, Procel w czasie, gdy drużyna rozgrywała spotkania, znajdował się poza granicami kraju lub też chorował. Obecnie po przebyciu choroby ropnego zapalenia migdałków, najszybszy pływak w Polsce będzie startował w meczu z Ogniwem. Zrozumiałe jest więc, że szanse Ogniwa na ewentualny remis czy nawet zwycięstwo zmalały. Nie jest jednak powiedziane, że zniknęły one zupełnie.

Ogniwo Kraków sprawiło dużą niespodziankę w czasie mistrzostw Zrzeszenia we Wrocławiu, w czasie których spotkało się ze swą imienniczką z Bytomia. Mecz tych drużyn zakończył się niespodzianką, gdyż pływacy z Krakowa byli równorzędnym przeciwnikiem dla swych partnerów.

Kowalski, Kornecki to są przeciwnicy, przed którymi nie jedna drużyna czuje respekt, tym bardziej, że pierwszy z nich jako trener drużyny zdopingował ostatnio zespół do jeszcze większej pracy.

Ostatnie spotkanie w Gliwicach będzie równie emocjonujące, jak i poprzednie. Posiada ono większe znaczenie dla miejscowych, którzy pragną wydostać się z dołu tabeli na jedną z czołowych pozycji. Czy im się to uda? Zobaczymy w niedzielę.

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. Ogniwo Byt. | 15 | 27:3 | 85:24 |
| 2. Stal Ostr. | 15 | 24:6 | 75:28 |
| 3. Stal. Kat. | 14 | 20:8 | 85:28 |
| 4. CWKS | 15 | 20:10 | 67:50 |
| 5. Ogniwo Kr. | 13 | 13:13 | 50:32 |
| 6. Stal Gl. | 15 | 12:18 | 38:60 |
| 7. Gwardia Kr. | 13 | 6:20 | 23:65 |
| 8. Spójnia Pozn. | 13 | 2:24 | 18:63 |
| 9. AZS W-wa | 16 | 2:30 | 11:114 |

## Waterpoliści Łodzi faworytami

W dniach 5, 6 i 7 sierpnia odbędą się na pływalni w Inowrocławiu rozgrywki waterpolowe o wejście do Ligi. Zgłosiło się sześć zespołów, a mianowicie: **AZS Poznań, Ogniwo Szczecin, Ogniwo Wrocław, Kolejarz Bydgoszcz, Ogniwo Bielsko i Związkowiec Łódź.**

Największą szans na zdobycie pierwszego miejsca posiadają łodzianie, którzy wśród swoich graczy posiadają najszybszych pływaków. Jera, Boniecki, Jaworski i Dobrowolski są najsilniejszymi punktami w zespole. Pamiętamy doskonale start łodzian w walkach o Puchar Polski kiedy byli groźnym zespołem dla najlepszych drużyn okręgowych w Polsce.

Pozostałe zespoły, to „terra incognita", jedynie tylko AZS Poznań puka ponownie do wrót Ligi, które się przed nim zamknęły w roku ubiegłym. Gra pozostałych drużyn jest niewiadomą.

Na „wyczucie" biorąc wydaje nam się, że coś nie coś do powiedzenia będzie miał zespół Ogniwa Szczecin jako że trenował go sam Mihaly Knaus, który nota bene udaje się również do Inowrocławia.

Ogniwo Wrocław i Ogniwo Bielsko jak sądzimy nie zechcą stać się tylko tłem dla innych drużyn.

stp

## Dziewczęta w Siedlcach nie umieją pływać

Na odcinku młodzieżowego sportu i kultury fizycznej, na terenie Siedlec, skupiających pokaźną liczbę nie jest tak dobrze, jakby sobie należało życzyć

O ile w sporcie męskim zaszła znaczna poprawa, o tyle w żeńskim w dalszym ciągu cicho. Młodzież męską coraz częściej widzimy na boiskach i bieżniach, gdzie osiągają coraz lepsze rezultaty. Młodzież żeńską widzimy rzadko; dwa lub trzy razy do roku, w imprezach masowych jak biegi narodowe, marsze jesienne i na tym koniec. O istnieniu sportu kobiecego, społeczeństwo nasze nic nie wie, bo go nie ma.

Na tym odcinku jest bardzo źle. Pokazać się w imprezach masowych (z konieczności) dwa razy do roku, to nie wszystko, trzeba stworzyć i uprawiać takie dyscypliny sportu na co dzień jak: lekkoatletyka, piłka ręczna, itp. Trzeba przez eliminacje wewnętrzne, stale podnosić poziom.

Młodzież męska coraz ruchliwsza, przeprowadza ciągłe eliminacje i rozgrywki wewnętrzne i międzyszkolne, wyłania mistrzów, osiąga coraz lepsze wyniki, podnosi poziom. Na froncie kobiecym cisza. Uskarżać się na brak warunków nie można. Siedlce posiadają lepsze, niż wiele innych miast, warunki rozwoju sportu. Istniejące dwa boiska do siatki, kosza czy piłki ręcznej, pozwalają na pełne uprawianie i z powodzeniem tych właśnie dyscyplin sportu.

Młodzież w zasadzie mało interesuje się pięknym basenem, a „płeć piękna" jeszcze mniej. Dziewczęta i kobiety, które pływają na basenie można policzyć na palcach. Nie przesadzimy, gdy powiemy, że cztery piąte naszych dziewcząt i młodych kobiet nie potrafi pływać. Są to liczby zastanawiające. Na marginesie zaś tego przypomnimy, że Państw. Lic. Przemysłu Odzieżowego mieści się tuż przy basenie, ale basen ogląda tylko z okna. Sądzimy, że niektóre lekcje wych. fizycznego, mogłyby z powodzeniem odbywać się na basenie.

Co wpływa na ten marazm w sporcie żeńskim? Niewątpliwie nie wszyscy szkolni wychowawcy fizyczni przy szkołach żeńskich, potrafią sobie zorganizować pracę, lub boją się tej pracy, która jest pracą żmudną lecz i wdzięczną zarazem, nie potrafią pociągnąć młodzieży do tej czy innej gałęzi sportu, wzbudzić w niej ambicję sportową.

## OZPN w woj. zielonogórskim

W Żarach odbyło się posiedzenie organizacyjne nowego Okręgowego Związku Piłki Nożnej przy udziale około 100 delegatów z 23 klubów sportowych województwa zielonogórskiego.

Przewodniczącym nowego OZPN wybrany został Grin, sekretarzem St. Partyka, kapitanem sportowym — Alfr. Nowiszewski. Zielonogórski OZPN, postanowił przystąpić niezwłocznie do szkolenia juniorów oraz zorganizować rozgrywki o mistrzostwo okręgu juniorów.

W skład okręgu wchodzą 54 kluby. Siedzibą nowego okręgu będzie Zielona Góra.

(E. A.)

## Pow. Rada Sp. Wiejsk. w Żarach rozpoczęła działalność

ŻARY. — „Historyczna" dla grona sportowców powiatu żarskiego chwila powołania „do życia" Powiatowej Rady Sportu Wiejskiego, miała miejsce już dosyć dawno, bowiem w r. 1948. Po wyborze członków Rady, działalność jej utknęła całkowicie na martwym punkcie. Sport „leżał" zresztą nie tylko na terenie wiejskim — taka sama sytuacja panowała również i na terenie samych Żar. Czy Rada oprócz powołania jej roztaczała jakąś działalność na niwie szerzenia sportu na wsi — nie wiemy. Prawdopodbnie nie, gdyż L. Z. S. na terenie powiatu d..ychczas nie istnieją. Chodziły co prawda „słuchy", że „gdzieś, kiedyś" Rada przydzieliła „komuś" jakieś piłki czy też siatkę, lecz niestety, te wiadomości nie uległy potwierdzeniu. Dopiero ostatnio po dwuletnim okresie „serca żarskich sportowców znowu zadrżały w radosnym podnieceniu".

Otóż w mieście pojawiły się, całkiem nieoczekiwanie afisze opiewające, że: „Powiatowa Rada Sportu Wiejskiego w Żarach, urządza wielką zabawę taneczną na wolnym powietrzu, połączoną z szeregiem wielkich niespodzianek". — A więc omyliliśmy się w swoich sądach.

Powiatowa Rada Sportu Wiejskiego w Żarach żyje i... działa. My jednak chcielibyśmy, aby ta działalność wyglądała „troche" inaczej.

E. Appel.

# Walka o mistrzostwo świata

## w zakłamanej atmosferze

JAKE La MOTTA jest nadal mistrzem świata w wadze średniej. Bokser, o którym trudno powiedzieć, iż jest godnym następcą Cerdana czy Załęskiego, walczył ostatnio w Nowym Jorku o tytuł z wybranym przez siebie samego przeciwnikiem, Włochem Mitri i oczywiście pokonał go zdecydowanie. Jeśli przecież wybiera się przeciwnika, to nie po to, by przegrać...

Historia La Motty — to długa, pełna ciemnych intryg i gangsterskich chwytów, „wycieczka po podziemiu" zawodowego pięściarstwa w USA. Od chwili, gdy na tron mistrza wagi średniej wstąpił „Byk z Bronx", jak nazywają w USA La Mottę, z inicjatywą walki o tytuł występowało wielu doskonałych pięściarzy, którzy jednak zostali w najrozmaitszy sposób utrąceni przez klikę La Motty, klikę, która ma niesłychanie szerokie wpływy, do której należą nawet tak wpływowe osoby, jak płk. Eagan, przewodniczący Nowojorskiej Komisji Bokserskiej, a więc tej instytucji, która dzierży w swych rękach („uzbrojonych w razie potrzeby w takie argumenty, jak pistolety automatyczne gangsterów"), nie pisany na papierze, lecz czasami pisany krwią przywilej organizowania walk o tytuł mistrza świata.

### NIEBEZPIECZNI FRANCUZI

Do tytułu aspirowali ostatnio dwaj Francuzi: Dauthille i Villemain oraz były mistrz świata w półśredniej, Murzyn amerykański Ray Robinson. Robinson jest Murzynem, więc skoro nie mógł utrzymać tytułu mistrzowskiego w półśredniej (trudności z utrzymaniem limitu) — nie warto umożliwić mu walki o mistrzostwo w innej kategorii. Dwaj Francuzi znowu mogą wygrać i zabrać tytuł do Europy. Menażerom amerykańskim i całej bandzie zgrupowanej wokół Nowojorskiej Komisji Bokserskiej mogłyby odpaść poważne dochody, bo następne walki o mistrzostwo odbywałyby się już na starym kontynencie. Trzeba więc robić wszystko, by tytuł pozostał w USA i to w pewnych rękach. Skoro trzeba — robi się i to wszelkimi sposobami.

Dwaj Francuzi przyjechali do USA, stoczyli tam kilka doskonałych walk, wykazali wspaniałą formę, ale do spotkania z La Mottą nie doszło. Menażerowie wykombinowali po prostu, że lepiej wyznaczyć mu za przeciwnika, jakiegoś „pewnego" Amerykanina i mianowali nim Graziano, który przed kilku laty był mistrzem świata w kategorii średniej, później stracił licencję boksera zawodowego, gdyż okazało się, że był dezerterem z wojska, a jeszcze później wrócił do łask, bo zobowiązał się wobec menażerów do wszystkich ustępstw i stał się w ich rękach marionetką.

A jaką rolę odegrali w tym wszystkim czołowi macherzy boksu USA? Opisywanie roli każdego z nich zajęłoby zbyt wiele miejsca. Poświęcimy więc kilka wierszy najważniejszemu — płk. Eaganowi.

Otóż płk. Eagan przybył przed kilku tygodniami do Madrytu, gdzie obradowała Europejska Unia Bokserów Zawodowych. Na tej właśnie konferencji płk. Eagan, broniąc się przed zarzutami delegacji francuskiej oświadczył, że zaproponował Villemainowi walkę o tytuł z La Mottą, lecz nie otrzymał konkretnej odpowiedzi i dlatego zdecydował, aby jako challengera powołać Graziano. Pułkownik opowiedział całą historię z niesłychaną swadą:

— Zaofiarowałem osobiście Villemainowi walkę o mistrzostwo. Oświadczyłem mu, że pragnę dać mu szanse, mając w pamięci Cerdana, bo uważam, że przede wszystkim pięściarz francuski powinien walczyć o pierwszeństwo w kategorii średniej.

Rozmawiałem z Villemainem przez telefon z własnego mieszkania, a świadkiem jest pewien dziennikarz z pochodzenia Francuz, mieszkający w Nowym Jorku.

Ale Villemain zbył mnie niczym, powiedział, że da mi jeszcze znać, że musi naradzić się ze swym menażerem. Czekałem kilka dni, a gdy odpowiedź nie nadchodziła, skorzystałem z oferty Graziano.

Byłoby to piękne, gdyby było prawdziwe. Francuska prasa po otrzymaniu tej wiadomości z Madrytu natychmiast połączyła się kablem z transatlantykiem „Il de France", na którym powracał do Europy Villemain. Bokser ten oświadczył kategorycznie, że pułkownik Eagan nie rozmawiał z nim ani telefonicznie, ani bezpośrednio na temat walki o tytuł i że cała historia jest wyssana z palca.

I my również wierzymy bardziej Villemainowi, niż panu pułkownikowi. Kłamstwo ma krótkie nogi, a metody amerykańskie znudziły się już Europie do cna.

Tymczasem wybuchła nowa historia. Graziano w czasie treningu doznał tak poważnej kontuzji, że nie ma mowy, aby mógł startować w ciągu najbliższych paru miesięcy. La Motta stracił przeciwnika. Co robić? Trzeba przecież doprowadzić do skutku walkę o mistrzostwo, trzeba zarobić!

Krótko szukano przeciwnika. Nie został nim oczywiście ani Robinson, ani Villemain i Dauthuille. Odkryto nowe „bóstwo" Włocha Mitri, który najzupełniej został oficjalnym challengerem.

### PIĘKNA MAŁŻONKA

Dlaczego Mitri?

Bo Mitri protegowany jest przez menażerów amerykańskich; jest zawodnikiem, który najprawdopodobniej nie odbierze tytułu La Motta, a jeśli klika zdecyduje inaczej, to go potem łatwo odda. Wreszcie, ponieważ Włoch nadaje się doskonale do celów reklamowych. Ma piękną żonę, która się z nim rozchodzi, sam jest dość przystojnym mężczyzną, a co najważniejsze, w Nowym Jorku mieszka około 400.000 Włochów, którzy zapłacą każdą sumę, aby zobaczyć rodaka w walce o tytuł.

Walka odbyła się. Przybyło na nią wiele tysięcy widzów. Ale atmosfera widowni była już inna. Ludzie zrozumieli, że są oszukiwani przez bandę menażerów i „działaczy". Gdy na ringu pojawił się „Byk z Bronx" przywitały go gwizdy. Gwizdy te towarzyszyły całej walce, a wystąpiły z największym nasileniem w chwili, gdy sędziowie ogłosili zwycięstwo La Motty nad Mitri. Wszelkie kanty i oszustwa muszą wreszcie znaleźć smutne zakończenie. W Ameryce nie stanie się to dzięki przepisom prawnym, gdyż tamtejsza sprawiedliwość chroni raczej gangsterów. Ale zabawa znudzi się wreszcie publiczności. I co wtedy nastąpi?

Niestety stosunki nie będą lepsze. Po prostu menażerowie zrozumieją, że na La Mottcie nie można już więcej zarabiać. Znajdą innego, atrakcyjnego zawodnika, ale nadal oni i tylko oni, a nie forma i wartości pięściarzy, decydować będą o walkach mistrzowskich.

## Medycyna na boisku

# Płuca — motorem w sporcie

*DRUGIM, obok układu krążenia krwi, motorem, od którego sprawności i rozwoju zależą wyniki sportowca — jest układ oddychania. Tylko sportowiec, posiadający potężnie rozwinięte, zdrowe i sprawne płuca, zdolny jest do doskonałych wyników. Jednocześnie, słabo nawet początkowo rozwinięty układ oddechowy wyraźnie poprawia się i wzmacnia w miarę treningu. Dlatego właśnie pomiary i próby dokonywane na układzie oddechowym są jednymi z najważniejszych w zakresie samokontroli sportowca.*

*Najprostsze badania, które możemy przeprowadzić sami bez pomocy lekarskiej — to pomiary obwodu klatki piersiowej, próba bezdechu i mierzenie częstości oddechu.*

*Wyniki pomiarów obwodu klatki piersiowej dają nam pojęcie o wpływie uprawianego sportu na rozwój całego ciała, a w szczególności na narząd oddechowy, nie stanowią jednak czułego sprawdzianu stanu czynnościowego płuc.*

*Obwód klatki piersiowej mierzymy w stanie najgłębszego wdechu i najgłębszego wydechu. Oprócz tych dwu liczb bierzemy jeszcze pod uwagę różnicę między wymiarem przy wdechu, a wymiarem przy wydechu. Różnica ta, zwana też rozmachem klatki piersiowej, świadczy o jej sprawności ruchowej. Średnim obwodem klatki piersiowej nazywamy liczbę otrzymaną przez zsumowanie liczby otrzymanej przy wdechu i liczby przy wydechu i podzielenie tej sumy przez 2. Średni obwód klatki piersiowej powinien wynosić przynajmniej połowę wzrostu mierzonego osobnika.*

*Rozmach klatki piersiowej wynosi zwykle 5—7 cm, u osób dobrze wyćwiczonych dochodzi do 10—12 cm, a nawet więcej i wzrasta z czasem w ciągu miesięcy i lat treningu.*

*Obwód klatki piersiowej mierzymy w ten sposób, że zwykłym krawieckim centymetrem opasujemy klatkę piersiową poziomo, tuż poniżej łopatek i brodawek sutkowych (tj. na wysokości mostka) i odczytujemy w centymetrach wyniki otrzymane przy najgłębszym wdechu oraz przy najgłębszym wydechu.*

*Drugi pomiar dostępny dla każdego to tzw. próba dowolnego bezdechu. Badany wypoczywa w ciągu 3—5 minut w pozycji siedzącej lub leżącej, następnie wykonuje 2 — 3 głębokie oddechy i po wdechu zatrzymuje oddech zamykając usta oraz zaciskając nos palcami. Człowiek średnio sprawny fizycznie powinien wytrzymać w ten sposób bez oddychania w ciągu 20 — 30 sekund. W miarę przystosowywania organizmu drogą treningów do wysiłków fizycznych, czas trwania dowolnego bezdechu przedłuża się do 1 a nawet 2 minut.*

*Próba ta daje nie tylko wskazówki co do stanu płuc, lecz i co do stanu układu krążenia krwi i innych mechanizmów, zwalczających w organizmie zmęczenie. Próba ta jest również dobrym sprawdzianem siły woli i wytrwałości tych tak ważnych u sportowców cech. Wraz z pojawieniem się pierwszych oznak przemęczenia lub przetrenowania, również wyniki tej próby stają się gorsze i w zestawieniu z innymi danymi samokontroli pozwalają na wyciągnięcie odpowiednich wniosków.*

*O wydolności układu oddechowego i układu krążenia krwi, świadczy również częstość oddychania.*

*Człowiek w spokoju wykonuje przeciętnie 16—20 oddechów w ciągu minuty. Dobrze wytrenowani sportowcy, przystosowani do wysiłków, oddychają rzadziej, wykonując w spokoju 7 — 12 oddechów (wdechów i wydechów) na minutę. Po wysiłku sportowym częstość oddechu wzrasta do 30 — 35 razy na minutę. Obserwowanie i odnotowywanie, w ciągu dłuższego okresu uprawiania sportu, liczby oddechów w spokoju i po wysiłku będzie jeszcze jedną wskazówką o wpływie ćwiczeń na nasz organizm.*

*Powszechnie stosowana i bardzo wartościowa w badaniu sportowo-lekarskim próba badania tzw. pojemności życiowej płuc, nie może mieć zastosowania dla celów samokontroli sportowej, gdyż do jej przeprowadzenia konieczny jest specjalny, nie każdemu dostępny aparat, tzw. spirometr.*

*Należy pamiętać, że żadna z wymienionych prób i żaden z pomiarów, nie mogą nam wiele powiedzieć, jeśli będziemy ich wyniki rozpatrywali pojedyńczo w oderwaniu od wszystkich pozostałych wyników samokontroli. Organizm sportowca jest zbyt skomplikowanym tworem, aby go można było osądzić na podstawie liczb oderwanych od codziennej obserwacji i dlatego, oprócz wyników liczbowych, konieczną jest stała samokontrola ogólnego stanu organizmu.* *(Dr M.)*

## I Patrolowy Raid Beskidzki

# Jawy jak kozice

## bezkonkurencyjne w górach

I PATROLOWY Raid Beskidzki, który zakończył się w ubiegłą niedzielę w Bielsku, był pierwszym raidem tego typu zaliczonym do patrolowych mistrzostw Polski. Niestety był on słabo obsadzony, bo startowało tylko 10 patroli i 2 zawodników poza konkursem indywidualnie.

### TRASA PIĘKNA, LECZ...

Raid składał się z dwóch etapów o łącznej długości 204 km i miał ponad 50% terenu. Trasa biegnąca przez górzyste i lesiste tereny, poprzez strumienie i łąki była naprawdę malownicza, niestety wysokie przeciętne nie pozwalały zawodnikom na podziwianie piękna Beskidów, lecz zmuszały do ciągłej uwagi i wysiłku na ciężkich drogach terenowych, śliskiej glinie, ostrych wirażach i stromych wzniesieniach.

### LWI PAZUR WOJSKA NA I ETAPIE

Start wśród ulewnego deszczu był przedsmakiem ciężkiej próby maszyn i ludzi jaką był I etap. 111 km pierwszej części raidu mocno przerzedziły zawodników, dekompletując wiele patroli. Najcięższym odcinkiem raidu była przełęcz Brenna, na którą wjeżdżano w kierunku na Szczyrk śliskim zabłoconym i bardzo wąskim „hollvegiem" (ścieżką w lesie) długości 1 km przy różnicy wzniesień 400 m (ok. 40%). Z wyjątkiem Jaw i SHL wszystkie maszyny, a już szczególnie ciężkie (BSA, Harley'e, Triumph) musiały być wpychane wysiłkiem całego patrolu. Niemniej stromy zjazd po głazach też kosztował dużo nerwów i wysiłku. Wiele maszyn ugrzęzło również w Sole, na której bród miał 35 cm wysokości.

Etap ten był pokazem brawurowej jazdy wojska, które na Jawach pokazało swój lwi pazur raidowy. I patrol MON z Kuśmirkiem, zwycięzcą Zimowego Raidu Tatrzańskiego, na czele jako jedyny zespół ukończył ten etap bez pkt. karnych.

Próbę szybkości górskiej dł. ok. 3200 m (różnica poziomów 250 m) wygrał mimo upadku Kuśmirek (CWKS) na jawie — czas — 4,18 min. przed Żymirskim (Zw. W-wa) na Jawie, który raz ugrzązł w rowie i miał czas 4,35 min.

### CO TO JEST ZWICHNIĘCIE?

Po I etapie czekał zawodników krótki egzamin z udzielania pierwszej pomocy oraz czytania mapy. Za odpowiedź złą był 1 pkt. karny.

Wszystko można wytłumaczyć językiem technicznym — dowiódł tego Urbaniak, który na pytanie co to jest zwichnięcie? — odpowiedział: „jest to wyskoczenie gładzi kości z łożyska"!

### „SPOKOJNY" II ETAP

W osłabionej konkurencji z powodu wycofania się 5 patroli wystartowano do II etapu. Trasa była trochę łagodniejsza i przebiegała między innymi koło zapory w Porąbce. Doskonale jadące 2 patrole wojskowe, będące faworytami, zmyliły trasę i nie zostały sklasyfikowane.

Przełęcz Przegibek była ostatnim wielkim wysiłkiem patroli, które od tego miejsca już lepszą drogą wpadły na metę w Bielsku.

### DLACZEGO TYLKO 10 PATROLI?

Rozmaitość terenu, wysokie przeciętne, piękne widoki, wyznakowane drogi i dobra organizacja były cechami Raidu Beskidzkiego.

Start tylko 10 patroli (CWKS — 3, Zw. W-wa — 2, Budowl. W-wa — 2, Spójnia W-wa — 1, Ogniwo W-wa — 1, Ogniwo - Bielsko — 1) przynosi wstyd wszystkim klubom, które nie obesłały patrolami tej mistrzowskiej imprezy zespołowej. Warto by zainteresował się tym PZMot!

Raid mimo pewnych usterek w regulaminie, był doskonałym sprawdzianem umiejętności terenowych naszych zawodników oraz wytrzymałości i przydatności maszyn. W wyniku tej próby można stwierdzić, że mamy kilku naprawdę dobrych zawodników terenowców, a z maszyn — Jawy wykazały swą zdecydowaną wyższość raidową.

Raid Patrolowy w Beskidach był nie tylko generalną próbą przed b. podobnym terenowo Raidem Tatrzańskim (13 — 15 sierpnia w Zakopanem) lecz również egzaminem współpracy wewnętrznej patroli, bez której ukończenie go byłoby wręcz niemożliwe.

### WYNIKI

I — patrol Związkowiec W-wa (Żymirski, Kupczyk, Urbaniak) na Jawach (limit kat. 250 ccm) — 24 pkt. karne;

II — patrol Budowlani W-wa (Tołłoczko, Lewicki, A. Wolff) na NSU - 350, Jawa 250, BSA 500 (z uwagi na BSA limit kat. 500) — 173 pkt. karne.

III — patrol CWKS W-wa (Świder, Kowalewski, Wachowicz) na Jawach (limit kat. 250) — 219 pkt. karn.

5 patroli nie ukończyło, 2 — zmyliły trasę w II etapie.

Dodatkowo ukończyło raid 5 zawodników jadących indywidualnie w II etapie po rozbiciu patroli.

# Sport nad Brdą

Bokserzy Pomorza przygotowują się bardzo pilnie do sezonu i do ewentualnego wyjazdu na rewanżowe spotkania do CSR z końcem sierpnia.

14 sierpnia na kortach ZS Gwardii rozegrane będzie spotkanie międzyokręgowe Kraków — Pomorze, do którego gospodarze wystąpią w następującym składzie: (od muszej) Piwoński, Czajkowski, Kowalewski, Piotrowski, Mendat, Werner, Cebulak, Bunkowski.

★

Uroczyste otwarcie nowowybudowanego basenu pływackiego przy fabryce Kabel Polski nastąpi 13 sierpnia, na którym tegoż dnia rozegrane zostaną indywidualne mistrzostwa Pomorza.

# Sport strzelecki

## jest traktowany zbyt po macoszemu

JAK dalece pogłębiło się uświadomienie sportowe naszego społeczeństwa, dowodzą tego niezliczone szeregi zawodników, startujących w różnego rodzaju konkurencjach.

Jak dalece przywiązuje się odgórnie wagę do sportów wszelkiego rodzaju, dowodzą tego wciąż rosnące dotacje państwowe na rozwój zwłaszcza niektórych gałęzi sportu z narciarstwem i kolarstwem na czele. Jeden z najstarszych sportów polskich, jakim jest bezwarunkowo strzelectwo, stanowi poważną cząstkę zaleceń ćwiczebnych, związanych z zagadnieniem obronności kraju, niestety — trzeba stwierdzić — stanowi dziś jeszcze dziedzinę sportową chyba tylko przez niedociągnięcie traktowaną zbyt po macoszemu.

Strzelectwo, trzeba przyznać, jak niewiele innych sportów, wymaga dla celowego przeprowadzania ćwiczeń dużych nakładów. Nie wystarcza bowiem posiadanie samych narzędzi sportu (w tym wypadku broni) i utrzymanie zawodników na poziomie odpowiedniego fizycznego rozwoju, lecz potrzebne są jeszcze w znacznych ilościach pociski, element drogi — wysyłany „na wiatr".

Otóż właśnie takie podejście jest niesłuszne, bowiem, jeśli chodzi o zasadnicze znaczenie wychowawcze pod względem organizacyjno-sportowym, następnie pod względem fizycznych walorów, to strzelectwo (łącznie nawet z myślistwem) nie ustępuje innym, popularniejszym i łatwiejszym do realizowania sportom, odwrotnie — przewyższa je znakomicie przez swe walory specyficzne, idące po linii obronności kraju, posiadając hierarchiczną przewagę nad wpływem innych sportów na wzmocnienie tego zagadnienia, jak np. szermierki, narciarstwa, kolarstwa, hippiki itd.

Wyrobienie sportowe, fizyczne udoskonalenie jednostek, osiągane przez uprawianie różnorakich sportów jest przygotowaniem koniecznym, jednak dodatkowym, jeśli oglądanym w płaszczyźnie obronności kraju, podczas gdy sprawą główną, warunkiem nieodzownym jest specjalne wyrobienie orientacji strzeleckiej, zimnej krwi w celowaniu i we władaniu narzędziem przy oddawanych strzałach.

Sądząc, że nie trudne są do wyciągnięcia odpowiednie wnioski z przesłanek, jakie pozwoliłem sobie tutaj poruszyć, przypominam, iż dziesiątki tysięcy młodzieży z utęsknieniem oczekuje na możność wypróbowania sił i zdolności na wiatrówkach, by wkrótce sięgnąć po broń małokalibrową, a dalej pokusić się o współzawodnictwo w zawodach normalną bronią kulową i śrutową.

Warto dodać, że m. in. myśliwskie strzelanie do rzutków stanowi specjalnie wskazane ćwiczenie dla myśliwców samolotowych, a więc i to odgałęzienie strzelnictwa sportowego zasługuje na całkowicie planowe, zdecydowane poparcie władz państwowych, bowiem dopiero wówczas będzie mogło osiągnąć należyty poziom rozwoju o międzynarodowym znaczeniu

**Władysław Zabiello**

# Szachownice już gotowe

## przed mistrzostwami Polski

W dniu 13 sierpnia rozpoczyna się w Bielsku turniej o mistrzostwo Polski na r. 1950. Tegoroczny turniej jest ósmym z kolei, a czwartym po wojnie mistrzostwem indywidualnym Polski. W poprzednich turniejach tytuł „mistrza Polski" zdobyli: w 1926 r. w Warszawie mistrz D. Przepiórka, w 1927 r. w Łodzi arcymistrz A. Rubinstein, w 1935 r. w Warszawie arcymistrz S. Tartakower, w 1937 r. w Juracie arcymistrz S. Tartakower, w 1946 r. w Sopocie mistrz B. Śliwa, w 1948 r. w Krakowie mistrz K. Makarczyk i w 1949 r. w Poznaniu mistrz K. Plater.

W VIII turnieju o mistrzostwo Polski weźmie udział 6 mistrzów i 8 kandydatów, a to:

**a) dopuszczeni do rozgrywek finałowych bez eliminacji** mistrz Polski Plater („Ogniwo" — W-wa) i mistrz Arlamowski (Bochnia), który w ostatnim turnieju o mistrzostwo Polski „potwierdził" tytuł mistrzowski tj. zdobył określone przez PZSz. minimum punktowe.

**b) zwycięzcy 4 turniejów półfinałowych** mistrzowie Gawlikowski („Kolejarz-Polonia" — W-wa), Szapiel („Spójnia" — Bydg.), Makarczyk („AZS" — Łódź) i Błaszczak („Kolejarz" — Wr.) oraz kandydaci Pytlakowski („CKWS" — W-wa), Czajnota („AZS" — Częst.), Gronowski („Kolejarz - Polonia" — W-wa), Panasewicz („AZS" — Łódź), Fluder („Spójnia" — Legnica), Krystowski („Kolejarz" — Kr.), Balcarek („Ogniwo" — Kat.) i Ciejka („Kolejarz" — Kraków).

Na starcie w tegorocznym turnieju nie staną: mistrz Tarnowski, zawieszony przez PZSz. do końca 1951 r., mistrz Borowski, mistrz Śliwa, mistrz Gadaliński i kandydat Kolomecki.

W porównaniu z poprzednimi powojennymi mistrzostwami turniej w Bielsku będzie słabiej obsadzony zarówno pod względem ilościowym jak i jakościowym. Walka o tytuł mistrza Polski rozegra się prawdopodobnie w Bielsku pomiędzy dotychczasowym mistrzem Polski Platerem a b. mistrzem Polski Makarczykiem. Na wysokich miejscach spodziewamy się również ujrzeć Pytlakowskiego, Szapiela, Arlamowskiego i Błaszczaka.

**J. Chądzyński**

### CSR FAWORYTEM

Do kajakowych mistrzostw świata, które rozpoczną się 4 bm. w Kopenhadze, zgłosiło się dotychczas 13 państw, które reprezentuje 200 zawodników.

Faworytem mistrzostw jest Czechosłowacja, w barwach której wystąpi czterech mistrzów olimpijskich: Cepak, Holecek, Brzak i Kubana.

# Skąd to lekceważenie?

Pomorski OZLA miał zorganizować zawody o mistrzostwo Polski w 3-boju kobiet, 5-boju mężczyzn oraz w chodzie na 50 km. Wobec tego, że do 3-boju zgłosiła się... jedna zawodniczka (Kuźmicka), a do chodu.... dwu (Głuszcz i Filipek), zarząd Pom. OZLA postanowił odwołać obie konkurencje.

W 5-boju ma startować 9 zawodników, w czym trzech z Pomorza

## Oczy i uszy świata

**MOSKWA.** Do Moskwy przybyła ekspedycja 17 czechosłowackich wioślarzy, którzy będą wspólnie trenowali z radzieckimi zawodnikami. Odbędzie się również kilka towarzyskich spotkań wioślarskich.

**TBILISI.** Tenisowe mistrzostwo Gruzji wygrał Eraldaszwil. Mistrzostwo kobiet wygrała Zaks.

**PRAGA.** — W Gotwaldowie sztafeta ATK 4×1.500 m, w której na ostatniej zmianie biegł Zatopek, ustanowiła rekord CSR w czasie 6:26,8. Zespół Sokól Vinohrady, drugi na mecie, uzyskał czas również lepszy od rekordu — 6:27,0.

**PARYŻ.** Na mistrzostwach lekkoatletycznych FSGT uzyskano m. in. następujące wyniki: 100 m Legros 11,0, 800 m Lemain 1:57,3, 1.000 m Perrichon 2:29,4.

**NOWY JORK.** Na zawodach lekkoatletycznych w USA osiągnięto kilka doskonałych wyników: 100 m La Beach 10,2, 110 m pł. Attlesey 13,7, kula Fuchs 17,12. Inne wyniki: 200 m Mac Kenley 21,7, 2) Rhoden 21,7, dysk Gordien 50.90.

**MEXICO CITY.** W ostatnim dniu meczu tenisowego o puchar Davisa w strefie amerykańskiej pomiędzy Australią i Meksykiem, Mac Gregor (A) przegrał z Palafoxem 4:6, 8:6, 3:6, 3:6 a Segdman (A) wygrał z Vegą 2:6, 6:4, 6:2, 2:6, 6:3. Australia wygrała spotkanie z Meksykiem 4:1 i spotka się w Nowym Jorku w dn. 11—13 bm. ze Szwecją w finale międzystrefowym. Zwycięzca meczu rozegra decydujący mecz z obrońcą pucharu, USA.

**BERLIN.** Od 2 do 13 sierpnia przebiegać będzie w Niemieckiej Republice Demokratycznej, na trasie 2.000 km kolarski Wyścig Pokoju. Start i meta w Berlinie. Wyścig jest 10-etapowy.

**MONTE CARLO.** Szermiercze mistrzostwa świata, zostały zakończone turniejem indywidualnym w szabli. Pierwsze miejsce zajął Francuz Levavasser, uzyskując 6 zwycięstw przed Pintonem (Włochy) — 5 zwycięstw i zeszłorocznym mistrzem Włochem Dave — 4 zwycięstwa.

**BRUKSELA.** Gaston Reiff, zapowiedział próbę pobicia rekordu na 5.000 m w czasie zawodów międzynarodowych w Paryżu w dniu 20 września.

**Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet**
**Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"**
**Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 5**
**Tel.: 8.70-05, 8.70-01, 8.82-31**
**Administracja:**
**Warszawa, ul. Wiejska 12.**
**Prenumerata miesięczna wynosi zł 100.—**
**kwartalna . . . . . . . . . . zł 300.—**
**Prenumeratę przyjmuje P. P. K. „Ruch" — Oddz. w Warszawie, Pl. Trzech Krzyży 16, na Konto P. K. O. Nr I-8005**
**Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.**
**Cena ogłoszeń: 50 mm × 1 łam = 120 zł.**
**Złożono w Drukarni Z M P, Warszawa**
**Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"**
B—115063

### Na korcie Skonecki-Asboth

# Słychać tylko szept piłek...

## a na trybunach cisza

*NA miejscach stojących — młodzież. Pręży się na palcach, by widzieć. Wytrzyma tak przez cztery sety. Blondynek o romantycznie zwichrzonej czuprynie tchnie w ucho sąsiada. Uwaga!*

*— ...Zobaczysz, że pomoże. Spójrz, przyniosłem wszystkie cztery. Te wycinki z gazet — to amulet Skoneckiego. Dlatego go przyniosłem. Musi wygrać...*

*Zejdźmy niżej. Przeprośmy tego młodzieńca, który obnażył tors i opala się w resztkach promieni zachodzącego za kasztany słońca i podsuńmy się do siedzącego przed nim. Twarz jego jest nam dziwnie znajoma... Zaraz... zaraz.„ Już mam: Tadeusz Kosudarski, niezapomniany odtwórca Ralfa z „Wiosny w Norwegii". Coś mówi z przejęciem, jak kwestię na scenie:*

*— Wygra, na pewno wygra. Już po pierwszych piłkach widać, że nie będzie pykał. Skonecki po to się urodził, żeby grać intensywnie. Pykanie działa nań otępiająco... gasi go... tłumi jego wielki talent tenisisty. Naprzód Skonecki! Do siatki! Smeczuj!*

*Ale co to? Mijają długie minuty i tylko słychać jękliwy szept piłek na korcie, a na trybunach cisza. Sędzia ogłosił stan gemów w secie II. 3:0 prowadzi Asboth... Ta dama w wielkich okularach przeciwsłonecznych, dziwnie pobladła pod opalenizną, ma coś do poszeptania:*

*— Weramonu. Dajcie Skoneckiemu weramonu na uspokojenie!*

*Nie trzeba, droga pani! Skonecki jest wyśmienitym diagnostą i wybornym „pigularzem". Sam sobie ordynuje i przyrządza lek. Bije ostry crossowany forhand i jak czający się tygrys idzie do siatki. Smecz pierwszy. Wyskok Asbotha i piłka wraca do Polaka, który mierzy jak artylerzysta na poligonie. Gwizd rakiety i piłki. Lotu tej ostatniej nie uchwyciły oczy ani widowni, ani Asbotha. „Weramon" działa i beznamiętny głos sędziego odmierza etapy zwycięskiej dla Skoneckiego walki. Drugi set dla Polaka.*

*— Władek, tylko tak dalej! Władziu, „trzym" się chłopie — zachłystuje się widz.*

*— Zna go pan. Jest pan z nim na ty? Może?... — pyta z nabożeństwem sąsiad.*

*— Nie. Ale jest mi w tej chwili tak drogi! Chyba się o „tykanie" nie obrazi.*

*O kilka miejsc dalej życzliwe głosy:*

*— Kiedyś nie lubiłam Skoneckiego na korcie. Ale teraz chimery mu przeszły. Dojrzał. Już nie pozuje na korcie, tylko gra. I to jak gra.*

*— Nawet można mu wybaczyć to poklepywanie Piątka w deblu.*

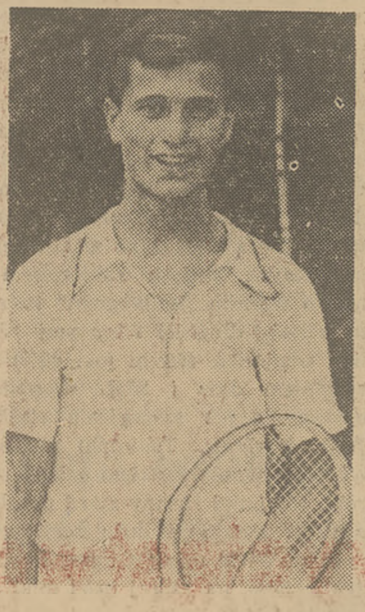
*Zacieramy ręce, bo to już zupełne nastąpiło pojednanie widowni ze Skoneckim i idziemy dalej. Ale widzowie coraz burzliwsi, coraz niechętniej robią miejsce do przejścia. Skonecki oddaje gema po gemie. Temperatura nastroju widowni opada jakby lodowiec zbliżył się do Sopotu. Ale czy wszędzie. Czołowa kobieca rakieta Warszawy, Ginterowa, patrzy wesoło na zwolnioną grę Polaka:*

*— Ależ to jasne, że chce odpocząć i oddaje seta. W czwartym secie będzie dużo świeższy od Asbotha. Węgier koncentrował się przez wszystkie dotychczasowe trzy sety, a Władek tylko przez pierwsze dwa. Rachunek prosty.*

*— Nie wiadomo — pokręcił głową jej sąsiad — Asboth jednak — to zegarynka tenisowa. Może włączył swój mechanizm do odbijania piłek i kto wie czy Skonecki wytrzyma jego żelazną regularność.*

*Na korcie Skonecki zbierał się do skoku. Grał „na rozluźnionych mięśniach", głęboko oddychał, nie fatygował się, bawił się, odpoczywał i... męczył Asbotha gonieniem po rogach. Kiedy sędzia ogłosił 6:0 dla Asbotha, Polak był już gotów.*

*— Ależ to tygrys. Patrzcie jak się spręży. Chodzi po korcie z wyciągniętymi pazurami, zaraz Węgra drapnie — czarny pogromca zwierząt z cyrku nr 2 wpił oczy w tenisistę.*



Jancso — mistrz juniorów węgierskich zdobył w Sopocie w kat. juniorów tytuł międzynarodowego mistrza Polski Foto API

*Ale Skonecki w 4 secie nie podrapał, ale — używając języka puszczy, rozszarpał Asbotha. Na sześć równych kawałków.*

*Nim sędzia ogłosił wynik ostatniego seta 6:0 — Kuluś Bełdowski nie odrywając oczu od linii autowej (zauważcie jak cierpi sędzia liniowy: miast walce musi przyglądać się jednej białej linii) mruknął:*

*— O wyniku 4 seta i całego spotkania zadecydował pierwszy gem 4 seta. Wiedziałem, że go Władek wygra. Tak jak wiedziałem, że wygra mecz. Jest w diabelskiej formie. Pamięta pan jak mówiłem.*

*Nie pamiętałem, ale szybko powiedziałem, że „tak".*

*J. R. Suszko*



Jemielianowa mistrzyni tenisa radzieckich juniorek Foto API

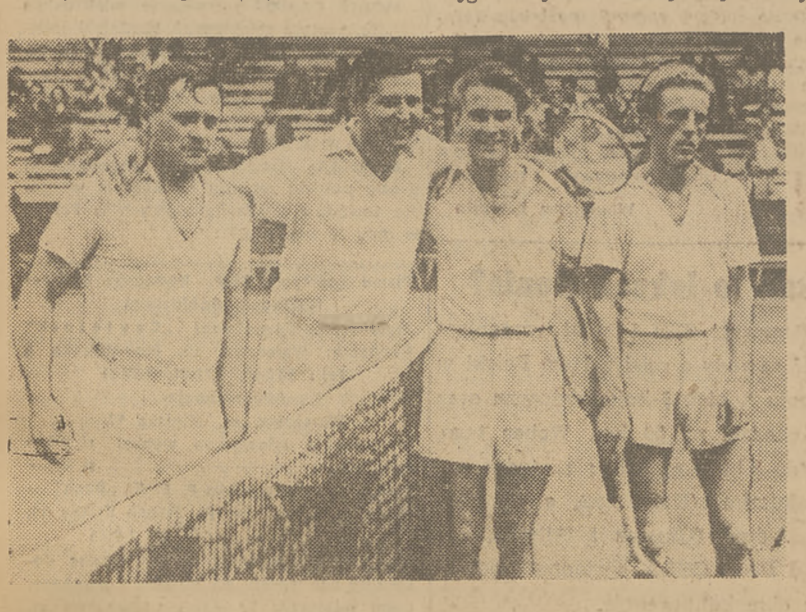
## Od serwisu do smeczu

*JEDEN z najbardziej obiecujących juniorów, Christ, grywa w tenisa w ...narciarskich nausznikach. Ponieważ jednak takowe nie służą do nakrywania uszu lecz niesfornych włosów, słuszniej należała by im się nazwa „nawłośników". Ze względu na to, że fonetycznie jest ona nie do przyjęcia, możeby jednak kolega Christ skrócił swoje loki.*

*NA korcie sopockim panował rodzinny nastrój. Ot np. gra Skonecki z Adamem, a wtem na kort w pobliżu siatki wychodzi sobie „milusiński" i najspokojniej podejmuje na własną rękę naukę chodzenia. Tenisiści nie przerwali gry, gdyż nadbiegła matka i wyciągnęła dziecko spod gradu tenisowych bomb.*

*ASBOTHA w czasie spotkania ze Skoneckim nie opuszczał dobry humor. W pewnym momencie, w ferworze gry obaj tenisiści zbliżyli się do siatki. Ostra wymiana wolei. Asboth, jako serwujący, trzyma jedną piłkę w ręku. Wtem Skonecki smeczuje nie do odbicia, a wesoły Węgier zamiast gonić „zabitą" piłkę rzuca drugą w Skoneckiego. Zrobił to tak szybko, że publiczność nie mogła się nadziwić skąd na korcie znalazły się dwie piłki. Trzeba badać, że i tę drugą rzuconą piłkę Polak wspaniale zasmeczował.*

*W SPRAWOZDANIACH z tenisowych mistrzostw Polski należy zamieścić i „kącik narciarski". Na widowni sopockich kortów widzieliśmy i rozmawiali z mgr. Ustupskim, burmistrzem Zakopanego i wielkim miłośnikiem „białego szaleństwa", z Ewą Bujakówną, która jeszcze kuleje po złamaniu nogi, z najlepszym slalomowcem Polski, Janem Płonką (spędzał wczasy w Sopocie z żoną i synkiem), z Andrzejem Marusarzem, który odwiedził kort między jednym reisem a drugim, z Mirkiem Podolskim i kilku innymi. (S.)*



Do zdjęcia i do walki stajemy z uśmiechem mówią debliści Rumunii i Węgier. Stoją od lewej: Schmidt, Caralulis (Rumunia) i Birkas, Katona (Węgry) Foto API

## Powróćmy jeszcze do Bastad

*NIE wiele zdziałali na korcie w Bastad rewelacyjni Nielsen i Ulrich, pogromcy silnego zespołu Cucelli — Del Bello. Przegrali gładko ze Szwedami, walcząc nie o punkty, lecz o poszczególne sety.*

*Zespół szwedzki „BeDaJo" potwierdził więc, iż jest bezkonkurencyjny w Europie.*

*Inaczej się patrzy na naszą porażkę w Bastad, gdy spojrzeć na wyniki silnych Duńczyków w spotkaniach z Davidssonem i Johanssonem.*

*Nie zlekceważył nonszalancko Bergelin — Piątka, nie stając do gry (o czym wielu niedowiarków myślało), gdyż mistrz Szwecji po dzień dzisiejszy nie doszedł do zdrowia i nie grał z Duńczykami. Bergelin chorował przed paru laty na cukrzycę i każdy nadmierny wysiłek kosztuje go wiele.*

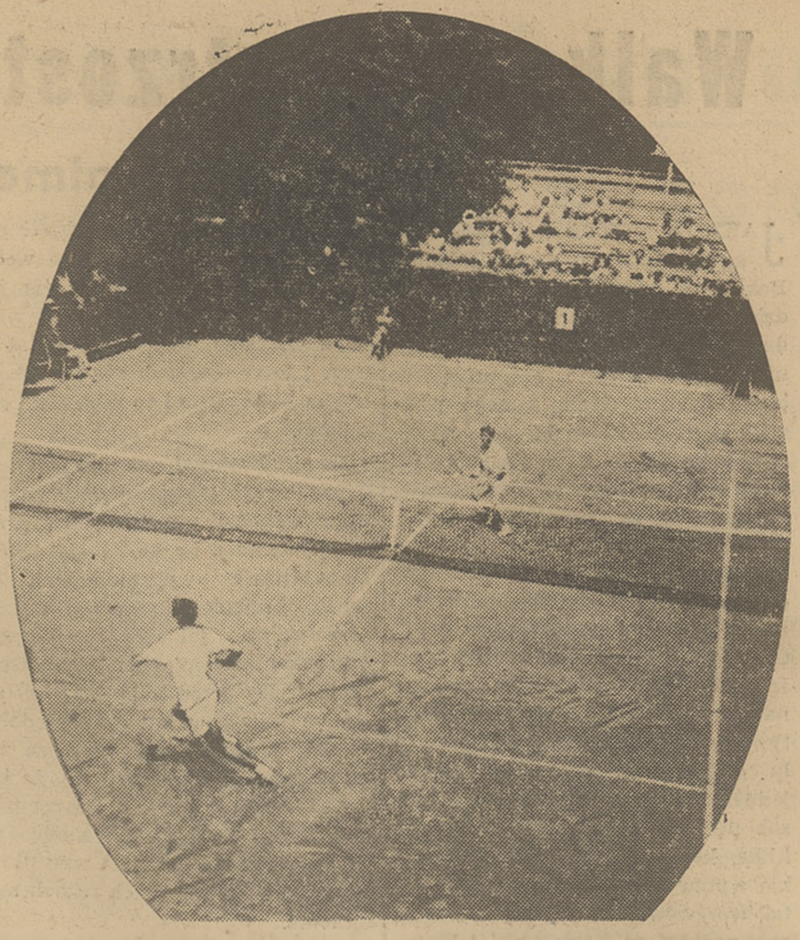
*W analizie wysoko - cyfrowych porażek Skoneckiego ze Szwedami (spotkaliśmy się z tym), doszukiwano się usprawiedliwień dla słabszej gry Polaka. Patrząc na wynik Skonecki — Asboth 6:4, 6:4, 0:6, 6:0 — możnaby sądzić, iż Węgier nie stawiał większego oporu. Było inaczej — walka była zacięta, stosunek gemów tego nie oddaje.*

*Podobnie wyglądały mecze Skoneckiego w Bastad z Bergelinem i Johanssonem.*

*Grono fachowców w Sopocie próbowało sklecić prowizoryczną listę najlepszych rakiet kontynentu. Zgodnie orzeczono: na trzech pierwszych miejscach winni znaleźć się Szwedzi.*

*A my niepoprawni dodamy: w drugim meczu Skonecki — Johansson, lub Skonecki — Bergelin, rozgrywanym np. w Warszawie — damy Polakowi 40 procent szans na zwycięstwo.*

*Damy tyle samo szans, ile dawaliśmy mistrzowi Polski w ostatnim meczu z... Asbothem.* *Tom.*



Visiru I — Adam na pięknym sopockim korcie walczą zacięcie o tytuł międzynarodowego mistrza Polski. Niestety żaden z nich nie doszedł do finału Foto API

## 15 razy naj...

NAJSILNIEJSZY serwis — Ozierow (potężnie zbudowany tenisista radziecki musi tylko poprawić technikę drugiego uderzenia serwisowego). Śmiało można powiedzieć, iż serwis Ozierowa jest jeszcze silniejszy od słynnych bomb Davidssona.

Najlepszy smecz — ...Skonecki (mowa oczywiście tylko o turnieju sopockim).

Najlepszy start Viziru I i Katona, nie mówiąc już o Asbothcie.

Najlepszy bekhend — Caralulis i Asboth.

Najlepszy forhend — ?...

Najlepszy wolej — chyba... Katona.

Najlepszy taktyk — Skonecki (zastrzegamy, iż tak było w czasie turnieju, zobaczymy co będzie dalej).

Najładniejszy styl uderzenia — Skonecki i Korczagin (Korczagin jest najmniej ofensywnie grającym z tenisistów radzieckich, styl ma piękny).

Najmniejsza ambicja w walce — Caralulis w meczu z Asbothem i — niestety — niektórzy nasi juniorzy.

Największy talent — mistrz turnieju juniorów, Węgier Jancso.

Najlepszy z Polaków, poza Skoneckim i Jędrzejowską — ...Olejniszyn, (Piątek grał w turnieju poniżej możliwości).

Najlepszy forhend kobiecy — oczywiście Jędrzejowska.

Najlepszy skrót — Viziru I i Jędrzejowska.

Najlepszy start z kobiet — Koermecy i Erdoedi.

Najlepszy wolej z kobiet — bezkonkurencyjnie — Koermecy. TOM.

# Sukcesy Węgrów w Sopocie

## Zwycięstwo Koermeczi i wygrana w mikście

SOPOT, 2.8 (Tel. wł.). Pogoda pozwoliła nareszcie tenisistom zakończyć we środę turniej, który trwał 11 dni. We środę rozegrano trzy finały: w grze pojedyńczej kobiet, podwójnej juniorów, mieszanej oraz grę pokazową.

Tytuł mistrzyni Polski w grze pojedyńczej kobiet zdobyła Koermeczi, zwyciężając Jędrzejowską 6:2, 6:1. Jędrzejowska grała dobrze tylko w pierwszych dwóch gemach, potem bardzo szybko straciła kondycję i wiarę we własne siły. Mistrzyni Węgier była tego dnia w świetnej formie, dochodziła do wszystkich piłek, a najgroźniejsza broń Jędrzejowskiej — słynne dropszoty także nie stanowiły dla niej problemu. Szybka i dokładna Węgierka dochodziła do mocno skracanej piłki, a potem posyłała riposty nie do obrony. Sądząc po formie Koermeczi, nawet gdyby Jędrzejowska grała znacznie lepiej — nie mogłaby tego spotkania wygrać.

W pierwszym secie Jędrzejowska dobrze startuje i prowadzi 2:0. Zacięta walka w dwóch następnych gemach kończy się zwycięstwem Koermeczi, mimo, że Polka miała kilkakrotnie przewagę. Był to jakby przełomowy moment, od którego Jędrzejowska zaczyna słabnąć a Koermeczi gra coraz lepiej.

**KULEJĄCY LICIS**

Finałowy pojedynek debla juniorów Juhas, Jancso — Licis, Kulawik był nie mniej emocjonujący, niż spotkania w deblu męskim. Wygrała para węgiersko - rumuńska 5:7, 6:2, 6:3. Młodzi zawodnicy polscy nastawieni byli na grę ofensywną — niestety w wykonaniu zadania stanęła na przeszkodzie kontuzjowana noga Licisa, który w miarę trwania spotkania coraz bardziej kulał.

Gra juniorów była atrakcyjna dzięki Kulawikowi, który dwoił się na korcie, aby wspomóc swego kolegę. Kulawik grał ofensywnie, Licis zrobił także co mógł (chociaż do wielu piłek nie mógł dojść) i walka była bardzo zacięta. Można śmiało stwierdzić, że gdyby Licis był zdrów para rumuńsko - węgierska zeszłaby z kortu pokonana.

Pierwszego seta przy głośnym dopingu publiczności wygrywają Polacy 7:5, mimo, że goście prowadzili już 4:2 i 5:3. W drugim secie kontuzja Licisa staje się coraz bardziej widoczna, widać także odpr[illegible] naszych juniorów, Węgrzy w[illegible]ją 6:2. Trzeci set to znowu cięż[illegible] nieustępliwa walka. Przy stanie 3:3 podpora debla gości, Jancso bierze się ostro do roboty i mimo oporu Polaków para rumuńsko - węgierska wygrywa 6:3.

**FINAŁ GRY MIESZANEJ**

Pierwszy set finałowego spotkania w grze mieszanej stał na wysokim poziomie. Zarówno para Asboth, Koermeczi jak i Jędrzejowska, Skonecki wytężali wszystkie siły. Zwycięstwo jednych czy drugich wahało się do ostatniego momentu, ale częściej prowadzili goście. Wreszcie przy stanie 8:8 Węgrzy przełamali serwis Skoneckiego i wygrali za trzecim setbolem 10:8. W drugim secie coraz lepsi Węgrzy wygrali 6:0, ale wynik ten nie odźwierciadla walki, jaka toczyła się w każdym gemie.

**DEBLIŚCI RADZIECCY ZBIERAJĄ OKLASKI**

Turniej zakończyło spotkanie pokazowe w grze podwójnej mężczyzn między Ozierowem i Andrejewem (ZSRR) oraz parą rumuńską Caralulis, Szmidt. Zwycięstwo odnieśli mistrzowie Rumunii 6:4, 6:4. Było to najładniejsze spotkanie debla, jakie oglądaliśmy w turnieju, a udane zagrania obu stron gorąco oklaskiwała publiczność. Ciekawa i żywa gra trzymała w napięciu do ostatniej piłki. Rumuni byli tego dnia w świetnej formie. Po tenisistach radzieckich widać coraz większe otrzaskanie się z naszymi kortami. *Cergo*

# Polska para deblowa

## uległa w finale po słabej grze a jednak mecz był do wygrania...

AURA zlitowała się nad tenisistami i w poniedziałek wszystkie gry odbyły się według programu. Spotkania rozpoczęli juniorzy. Przed południem w półfinałach gry pojedynczej Jancso wygrał z Licisem 4:6, 6:2, 6:4, a Juhasa z Naumowiczem 6:7, 6:2. Licis nawiązał z Jancso otwartą walkę, z której miał szanse wyjść zwycięsko, gdyby w trzecim secie prowadząc 3:1, 4:3, zagrał bardziej zdecydowanie i więcej ryzykował a nie wdawał się w monotonną wymianę. Węgier w odpowiednim momencie przyśpieszał piłkę a Licis posyłał ją na aut. Dziwne, że Licisa nastawili właśnie jego starsi rutynowani koledzy. Naumowicz grał z Juhasem za miękko i za sennie. Jego uderzenia były bardzo niedbale. Junior radomski sprawiał wrażenie, że po korcie chodzi łaskawie starszy pan w wieku ok. „60".

**FINAŁ JUNIORÓW**

Gry popołudniowe rozpoczął emocjonujący pojedynek Asboth — Skonecki (piszemy o nim na innym miejscu) po czym naprzeciw siebie stanęli finaliści gry pojedynczej juniorów: Jancso (Węgry) i Juhas (Rumunia). Spotkanie to, które wygrał łatwo Jancso 6:2, 6:4, nie wywołało dużego zainteresowanie. Stroną atakującą był bez przerwy Węgier. Nieudolny arbiter tego spotkania deprymował obu graczy.

Pierwszy półfinał gry mieszanej, nie odbywa się, gdyż Rumunka Stancescu z powodu złego stanu zdrowia nie staje na korcie i para Körmöczy, Asboth kwalifikuje się do finału w. o.

Korzystając z wolnego terminu, zorganizowano treningową pokazówkę w grze mieszanej między parą radziecką Korowina, Ozierow — a Węgrami Körmöczy, Katona — sukces odniosła para węgierska, wygrywając 6:1, 8:6. Goście grają wybitnie ofensywnie, ale wiele ich piłek grzęźnie w siatce, Węgrzy grają natomiast bezbłędnie. Silne serwy i smecze Ozierowa znalazły uznanie widowni i fachowców. W drugim secie para radziecka obroniła 7 meczboli!

**ZAŻARTY MIKST**

Ostatnia gra dnia, to zwycięstwo pary polskiej Jędrzejowska, Skonecki nad mikstem węgierskim Erdoedi, Adam 5:7, 6:1, 6:4. W pierwszym secie Polacy zdobywają prowadzenie 4:1, 5:3 i...przestają grać. Skonecki odczuwa zapewne zmęczenie po walce z Asbothem, Jędrzejowska nie rusza się wcale do piłek; Węgrzy wyrównują i wygrywają sta 7:5.

Zła passa trwa do stanu 0:1 w drugim secie. Głośne protesty publiczności robią swoje, Jadzia zaczyna „chodzić", a przykład ten ociąga Skoneckiego. Zryw ten powoduje wygranie w szybkim tempie seta 6:1. W trzecim Polacy znowu prowadzą 4:0, ale w każdym gemie toczy się zacięta walka. Teraz para węgierska zaczyna ofensywę, korzystając ze zwolnienia gry przez Polaków, wygrywa 3 gry, ale dwa nieporozumienia gości w następnym gemie, przyczyniają się do prowadzenia przez parę polską 5:3. Jeszcze Adam wygrywa swój serwis, ale w następnym gemie Polacy prowadzą 40:15. Pierwszy meczbol, to silny smecz Skoneckiego. Wybucha burza oklasków, publiczność dąży już do wyjścia, ale okazuje się, że piłka przeszła przez dziurę w siatce. Partnerzy wracają na stanoiska, ale już następna piłka pada łupem pary polskiej i set 6:4.

**PORAŻKA W DEBLU**

Możliwa pogoda trwała, niestety, tylko jeden dzień. We wtorek znowu spadł deszcz, przerywając spotkanie pokazowe Ozierow — Viziru I i uniemożliwiając rozegranie finału gry pojedynczej pań. Na szczęście przedtem odbył się jeszcze finałowy pojedynek w deblu Asboth, Adam — Skonecki, Piątek.

Do stanu 2:2 w pierwszym secie toczy się równa walka, potem między parą polską wynika coraz więcej nieporozumień i Węgrzy, którzy bynajmniej nie grali bardzo dobrze, uzyskają 1 seta 6:2. Drugi set toczył się w sennym nastroju. Gra nie przypomina zupełnie szybkiego zazwyczaj debla. Coraz częstsze nieporozumienia między Skoneckim i Piątkiem dają Węgrom broń do ręki. Przy stanie 2:2, Węgrzy wygrywają serw Skoneckiego, potem uciekają 4:2.

Jeszcze jedna gra dla Polaków 4:3 i goście energicznym atakiem zdobywają dwa gemy i seta 6:3.

Trzeci set mimo zwycięstwa Polaków 6:4 nie wpłynął na poprawę poziomu. Teraz notujemy kilka nieporozumień u Węgrów, którzy, jakby zwolnili tempa.

Po krótkiej przerwie zaczyna się gra — tym razem na dobre. Para polska wygrywa serw Adama a potem swój i jest 2:0. Węgrzy rewanżują się natychmiast wyrównując na 2:2. Skonecki i Piątek nie rezygnują jednak z walki — znowu prowadzą 3:2, goście wyrównują, a potem korzystają znowu z fatalnych nieporozumień naszej pary i prowadzą 4:3. Kilka ładnych pojedynków, wygranych przez Polaków i stan gier brzmi 4:4. Serwujący Adam psuje prawie wszystkie piłki i goście oddają gema 4:5. Znowu widzimy charakterystyczny zryw Węgrów, którzy wygrywają z rzędu trzy gemy i decydującego seta 7:5.

**OZIEROW — VIZIRU I**

Na korcie zjawiają się Ozierow i Viziru I, by rozegrać pokazówkę. Ozierow gra znacznie lepiej, niż w ub. dniu w mikście. Widać, że przyzwyczaił się już trochę do gry na kortach sopockich i piłek „szlesingerów". W każdym gemie toczy się zacięta walka. Seta wygrywa ostatecznie Viziru I 9:7. W drugim secie, kiedy Ozierow prowadził 6:5, spotkanie przerywa deszcz.

W międzyczasie na sąsiednim korcie Erdoedi stoczyła towarzyską walkę z Korowiną. Pierwszego seta wygrała Korowina 6:3, drugiego Erdoedi 6:0.

(Cergo)



Erdoedi i Jędrzejowska po spotkaniu półfinałowym gry pojedynczej. Obie uśmiechnięte, choć wygrała tylko jedna Foto API